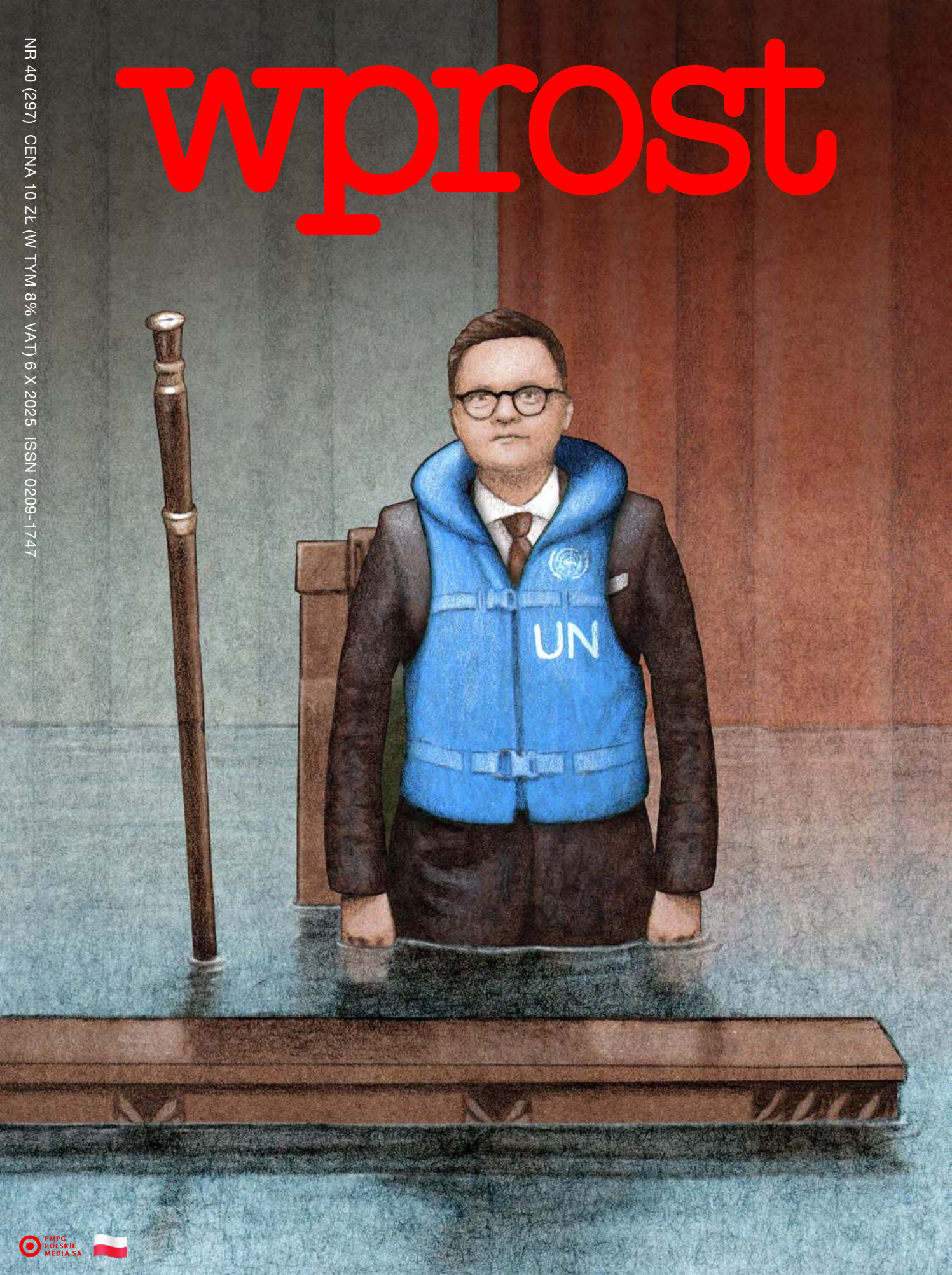
wprost

NR 40 (297) CENA 10 ZŁ (W TYM 8% VAT) 6 X 2025 ISSN 0209-1747



PMPG POLSKIE MEDIA SA



PIOTR BAREJKA

Ucieczka lidera

NAJPIERW, PO SOBOTNIM POSIEDZENIU RADY KRAJOWEJ, SZYMON HOŁOWNIA ogłosił, że nie będzie ubiegał się o reelekcję na stanowisko przewodniczącego partii i nie przyjął propozycji, aby zostać wicepremierem. Jednocześnie działacze Polski 2050 przyjęli uchwałę, w której zarekomendowali Hołownię na stanowisko wicemarszałka Sejmu, bo wkrótce – zgodnie z umową koalicyjną – posadę marszałka przejmie Włodzimierz Czarzasty z Lewicy. Jednak dwa dni później, w poniedziałek, Hołownia znów zaskoczył. Ogłosił, że chce opuścić

Ilustracja na okładce: Paweł Kuczyński

eprasa.pl 0aee118481

polską politykę i zostać komisarzem ONZ, a swoją partię wspierać „z drugiego rzędu".

> *Pod znakiem zapytania stoi nie tylko polityczna* **PRZYSZŁOŚĆ SZYMONA HOŁOWNI**, *ale też jego partii, której notowania w ostatnim czasie szorują po dnie.*

Z poparcia na poziomie kilkunastu procent spadły poniżej progu wyborczego.

Listę problemów Polski 2050 można mnożyć. Od klęski w wyborach prezydenckich, przez burzę po nocnym spotkaniu Hołowni z liderami PiS-u, po ostatni spór o prezydencki projekt o CPK, który Polska 2050 poparła. Hołownia gorzkie słowa usłyszał wtedy nie tylko od koalicjantów, ale również od swojej byłej posłanki, Izabeli Bodnar, która grzmiała o „praniu mózgów" w partii.

Do tego dochodzą wewnętrzne podziały, które wyraźnie pokazało ostatnie głosowanie, gdy klub parlamentarny Polski 2050 minimalną większością zarekomendował na stanowisko wicepremiera Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz

Trudne decyzje

W rozmowach z „Wprost" politycy Polski 2050 błędy wyliczają po cichu i głośno przekonują, że w partii jest plan, jak z nich

eprasa.pl 0aee118481

wybrnąć i poprawić notowania. Skarżą się również na nagonkę, która ich zdaniem wynika z faktu, że Szymon Hołownia nie gryzł się w język, krytykując nie tylko opozycję, ale także rząd. Zauważają, że publiczną dyskusję zdominował temat stanowisk i funkcji, a bez echa przechodziły ich inicjatywy, które w Sejmie zdobywały szerokie poparcie – jak ustawa o jawności cen mieszkań. To, zdaniem naszych rozmówców, jedna z przyczyn słabnącego poparcia.

– Wkrótce Szymon Hołownia zostanie, jak sądzę, wicemarszałkiem, więc będzie silnym głosem naszego klubu w kierownictwie Sejmu – stwierdza poseł Mirosław Suchoń. – Myślę, że będzie mógł również poświęcić więcej czasu na działalność typowo poselską. Choć moim zdaniem powinien zostać wicepremierem, wtedy przełożenie na decyzje rządu byłoby zupełnie inne. Natomiast jest to wariant, który został definitywnie przez niego odrzucony – dodaje.

Na pytanie, kto mógłby zastąpić Szymona Hołownię na stanowisku przewodniczącego, poseł Suchoń odpowiada wymijająco.

– To na pewno trudna decyzja, ponieważ Szymon Hołownia jest niekwestionowanym liderem Polski 2050. Osobiście trudno mi sobie wyobrazić, kto miałby go zastąpić. Ciężko na dzisiaj szukać osoby o takim jak on potencjale – stwierdza. – To oczywiste, że odejścia liderów skutkują różnego rodzaju turbulencjami. Jak to się zakończy w naszym przypadku? Będzie dobrze – ucina.

eprasa.pl 0aee118481

Podobnie odpowiada na pytanie, czy Polska 2050 powinna znaleźć koalicjanta przed 2027 r.

– Rozmowa o tym, w jaki sposób będziemy startować, jest zdecydowanie przedwczesna – ocenia. – Wyobrażam sobie start w każdej formule, zarówno samodzielnie, jak i w koalicji. Natomiast zawsze, jeżeli chodzi o wybory, ostateczne decyzje zapadają w roku wyborczym.

Giełda nazwisk

Kolejne decyzje w partii zapadły w poniedziałek wieczorem, gdy klub parlamentarny Polski 2050 zarekomendował na stanowisko wicepremiera Katarzynę Pełczyńską-Nałęcz. Po tej decyzji pojawiły się głosy, że może to oznaczać otwartą wojnę z Koalicją Obywatelską, a nawet rozpad klubu. Choć Pełczyńską-Nałęcz, obecnie szefowa Ministerstwa Rozwoju i Technologii, miała poparcie Szymona Hołowni, to rekomendację uzyskała większością zaledwie dwóch głosów. Z doniesień TVN24 wynikało, że sama kandydatka miała być zaskoczona tak niewielkim poparciem.

> *Ostatecznie o nominacji i tak zdecyduje Donald Tusk, który nie pała sympatią do szefowej MRiT, a w rękach polityków Polski 2050 będzie* **WYBÓR NOWYCH WŁADZ** *partii.*

eprasa.pl 0aee118481

– Jeżeli chodzi o naszą partię, to jest ona bardzo demokratyczna – zapewnia poseł Kamil Wnuk. – Najpierw mamy wybory w regionach, potem w województwach, na koniec krajowe. Każdy członek będzie mógł wziąć udział w głosowaniu – dodaje.

– Mamy osoby, które są najbardziej rozpoznawalne, na pewno silne są nasze panie na stanowiskach ministerialnych (Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz i Paulina Henning-Kloska – red.), przewodniczący klubu (Paweł Śliz – red.) – odpowiada na pytanie, kto mógłby przejąć schedę po Hołowni. – Ale jeżeli chcemy iść do przodu, pokazać, że mamy coś do zaoferowania, musimy też stawiać na osoby mniej rozpoznawalne, które ciężko pracują – zastrzega.

Na giełdzie nazwisk pojawia się jeszcze Michał Kobosko, obecnie europoseł, który był już przewodniczącym partii Polska 2050 na początku jej istnienia, do 2024 r. pełnił funkcję wiceprzewodniczącego.

Dwie możliwości

Problemem Polski 2050 są także podziały wewnątrz partii, w której ścierać się mają co najmniej dwie frakcje, co potwierdziło głosowanie nad rekomendacją dla kandydata na wicepremiera.

– Ale wbrew temu, co niektórzy zwiastują, Polska 2050 ma się dobrze, trzyma się, być może są słabsze ogniwa, które

eprasa.pl 0aee118481

podczas kryzysu będą myślały o zmianach, ale trzon naszej organizacji jest silny – zapewnia jednak poseł Wnuk. – Mamy dwie możliwości: albo się rozstać, przybić sobie piątki i pójść w swoją stronę, albo wymyślić strategię, jak odbić się w sondażach i wrócić do naszego właściwego miejsca, czyli być trzecią siłą polityczną.

> *To nie jest pogrzeb, tylko rekonstrukcja. Plan jest, część kwestii rządowych wyjaśni się w tym tygodniu, natomiast* **KWESTIE KLUCZOWE – TEJ JESIENI** *– zapowiada.*

Według posła Wnuka, decyzja Hołowni o rezygnacji przyjęta została ze zrozumieniem. – Nie byłem zaskoczony, było mi przykro, że nasz lider chce się odsunąć w cień – mówi. – Wynik ostatnich wyborów prezydenckich nie był dla nas korzystny. To świadczy o tym, że niestety Polacy nie do końca wizję naszego lidera kupili, więc teraz musimy znaleźć rozwiązanie, jak przekonać Polaków, że praca, którą wykonujemy w parlamencie, jest potrzebna – zauważa.

– Jestem po tej stronie, po której byłem startując w wyborach, czyli po stronie koalicji 15 października – zapewnia po chwili polityk. – Natomiast uważam, że jeżeli chcemy coś zrobić w Polsce,

eprasa.pl 0aee118481

zwłaszcza w tej sytuacji, to powinniśmy umieć rozmawiać także z opozycją, szczególnie w kwestiach strategicznych. Nie powinniśmy iść na konfrontację, tylko szukać kompromisu i porozumienia w kluczowych sprawach.

A co zdaniem posła Wnuka może stać się w 2027 r.?

– Na pewno nie wyobrażam sobie być częścią listy jakiejś większej partii, to nie wchodzi moim zdaniem w grę. Na dzisiaj chcemy startować jako Polska 2050, samodzielnie – stwierdza. – Będziemy robić, wszystko, aby być na tyle silną partią, żebyśmy mogli startować sami. Natomiast nie jestem w stanie dzisiaj wykluczyć jakiejś współpracy, bo nikt nie wie, jak będzie wygląda scena polityczna w 2026, a co dopiero 2027 r.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

wprost

Credo: ***Tylko prawda jest ciekawa, piszemy o niej w p r o s t***



eprasa.pl 0aee118481

wprost

NR 40 6 PAŹDZIERNIKA 2025

CZYTAJ WPROST



Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

32

NIE CHCĘ BYĆ PREZYDENTEM CHAOSU SPOŁECZNEGO

– Za pół roku nie będzie specjalnej ustawy dla Ukraińców. Wszystkie mniejszości narodowe w Polsce będą traktowane na takich samych zasadach. Taki sygnał poszedł do rządu. Jeśli ktoś mówi, że zdradziłem, to te słowa uznaję za nieodpowiedzialne – mówi prezydent Karol Nawrocki.

KOLEJNE WYDANIE CYFROWEGO „WPROST" UKAŻE SIĘ W **NIEDZIELĘ O GODZ. 20.** SZUKAJ NA **WPROST.PL** ORAZ WE WSZYSTKICH **E-KIOSKACH** ORAZ APLIKACJACH MOBILNYCH **APP STORE** I **GOOGLE PLAY**

eprasa.pl 0aee118481

14 SONDAŻ

24 NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

KRAJ

54 ZIOBRO SHOW

Na komisji śledczej ds. Pegasusa posłowie byli szczęśliwi, że w końcu udało im się przepytać Zbigniewa Ziobrę. Chyba nawet nie zauważyli, że on zrealizował cele, które sobie założył, a oni nie.



Fot. Andrzej Iwanczuk/REPORTER/East News, Wojciech Olkusnik/East News

62 MŁODZI POLITYCY SIĘ WYPALAJĄ

– Dziwię się politykom młodszego pokolenia, że tak szybko odpuszczają, myślą, że są stworzeni do wyższych stanowisk, a od roboty to są ci niżej – uważa Janusz Piechociński.



69 GŁUPI SKOK, SZKODA CHŁOPAKA

– Sądzę, że za jakiś czas Szymon Hołownia nie będzie mógł spojrzeć w lustro, będzie się wstydził, że zamiast walczyć o partię, myślał o sobie i splendorze – diagnozuje Paweł Kukiz.

eprasa.pl 0aee118481

75 **PARTIA W STANIE KRYTYCZNYM**

– Trudno oczekiwać, że Ryszard Petru wniesie do Polski 2050 efekt świeżości. Wnosi za to bagaż – komentuje prof. Andrzej Rychard.

FELIETON

81 **MAREK ISAŃSKI**

SPOŁECZEŃSTWO

86 **INNOWACJE SĄ JAK OGIEŃ**

– Innowacje są jak ogień: dzięki niemu mamy cywilizację, ale może też spalić dom. W mojej książce pokazuję dwie wizje przyszłości: utopię i dystopię – tłumaczy prof. Min W. Jung.



Fot. David Swanson / Reuters / Forum

eprasa.pl 0aee118481

CZYTAJ WPROST

ZDROWIE

96 ROZPĘDZONE SERCE

Jak sie żyje po czterech operacjach z wszczepionym kardiowerterem? Ta historia pokazuje, jak ważne są szybkie badania genetyczne.

KULTURA

103 CZAS NIE ZABIJA TALENTU

– Gdy żegnasz matkę, to naprawdę żegnasz kawał siebie. Często w piosenkach opisywałam stratę, ale też ją gloryfikowałam. Myślałam, że umiem sobie z nią radzić – mówi Kayah.

116 W POSZUKIWANIU DUSZY

Czym tak naprawdę jest dusza? Gdzie rodzi się nasza świadomość? Dlaczego niemal wszyscy wierzymy, że mamy duszę – nawet jeśli nie wierzymy w Boga?



Fot. Facebook/ Kayah

eprasa.pl 0aee118481

POLACY O RZĄDZIE TUSKA



JAK OCENIASZ RZĄD *z Donaldem Tuskiem na czele?*

50,2% *negatywnie*

35,1% *pozytywnie*

29,6% *zdecydowanie źle*

20,6% *źle*

14,7% *nie mam zdania*

29,2% *dobrze*

5,8% *zdecydowanie dobrze*

Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

eprasa.pl 0aee118481

PONAD 50 PROC. RESPONDENTÓW KRYTYCZNIE OCENIA RZĄD DONALDA TUSKA *po blisko dwóch latach od wyborów parlamentarnych – wynika z sondażu SW Research dla „Wprost”. – Rząd prowadzi politykę informacyjną, ale w zasadzie nie prowadzi polityki komunikacyjnej – komentuje* **DR HAB. EWA MARCINIAK**, *politolożka i dyrektor CBOS-u.*



Tekst: **MAGDALENA FRINDT**

WIĘCEJ

15 października 2025 r. miną dokładnie dwa lata od przeprowadzenia wyborów parlamentarnych w Polsce. I chociaż wtedy to Prawo i Sprawiedliwość zdobyło najwięcej głosów, to w obliczu braku zdolności koalicyjnych było zmuszone do oddania władzy w ręce politycznych oponentów – Koalicji Obywatelskiej, Polskiego Stronnictwa Ludowego, Polski 2050 i Lewicy, a na czele utworzonego rządu stanął Donald Tusk.

Od tego czasu dominują dwie narracje, które są wykorzystywane na potrzeby politycznej przepychanki w kraju. Opozycja przekonuje, że rząd pcha Polskę niemal w przepaść, a jedyną receptą na naprawę obecnego stanu rzeczy jest polityczne trzęsienie ziemi w 2027 r. Strona rządząca stanowczo odpiera zarzuty, a jed-

eprasa.pl 0aee118481

nocześnie wciąż odwołuje się do błędów poprzedników. „Inflacja, tak jak w sierpniu, poniżej 3 proc. Najważniejsza i najtrudniejsza obietnica wyborcza, czyli koniec pisowskiej drożyzny, spełniona. Robimy, nie gadamy" – napisał kilka dni temu Donald Tusk na portalu X (dawnym Twitterze – red.).

Żółta kartka dla rządu

Postanowiliśmy sprawdzić, jak po dwóch latach od wyborów Polacy oceniają rząd z Donaldem Tuskiem na czele. Z najnowszego sondażu SW Research dla „Wprost" wynika, że **35,1** proc. respondentów pozytywnie recenzuje prowadzone działania, w tym **5,8** proc. – „zdecydowanie dobrze", a **29,2** proc. – „dobrze". Przeciwnego zdania jest w sumie **50,2** proc. badanych – **29,6** proc. „zdecydowanie źle" ocenia rząd Donalda Tuska, a **20,6** proc. – „źle". **14,7** proc. nie ma zdania w sprawie.

Bardziej krytyczni w ocenach są mężczyźni (**53,6** proc.) niż kobiety (**47,3** proc.). Najwyższy wskaźnik rozczarowania został odnotowany wśród respondentów w wieku 35-49 lat (**59,4** proc.), z wykształceniem zasadniczym zawodowym (**52,6** proc.) oraz ankietowanych z miast z przedziałem ludności 100-199 tys. (**55,6** proc.). Z kolei najwięcej pozytywnych opinii jest zauważalnych w grupach: kobiet – **36,8** proc., osób powyżej 50. roku życia – **46,3** proc., z wykształceniem wyższym – **38** proc. i badanych z miast z liczbą mieszkańców 20-99 tys. (**40,8** proc.).

eprasa.pl 0aee118481

Gdzie leży problem

Wyniki sondażu skomentowała w rozmowie z „Wprost” dr hab. Ewa Marciniak, politolożka i dyrektor Centrum Badania Opinii Społecznej. – Donald Tusk stoi na czele rządu koalicyjnego, w którym niemal od samego początku pojawiają się różne napięcia, a one nie pozostają bez wpływu na odbiór przez respondentów. Po drugie: każdy z badanych ma indywidualne kryteria oceny, a także zapośredniczone przez – jak to się określa w socjologii – grupę odniesienia, czyli środowisko, do którego konkretna osoba należy, np. rodzina czy grupa towarzyska. Można więc powiedzieć, że ta ogólna ocena jest wynikiem codziennych doświadczeń ludzi, bo to jest swoista soczewka przez którą oceniamy polityków – wskazała nasza rozmówczyni.

– Główną rolę w sposobie postrzegania przez Polaków rządu Donalda Tuska odgrywają kryteria dotyczące bezpieczeństwa, ekonomiczne oraz personalne, czyli ocena samego premiera. Jeżeli wyniki nowego sondażu skonfrontujemy z innymi badaniami, można zauważyć, że właściwie powiela się ocena Donalda Tuska, którego darzy zaufaniem ponad 1/3 respondentów, a połowa społeczeństwa tego zaufania nie ma – podkreśla ekspertka.

– Uważam, że na 35 proc. pozytywnych ocen rząd zapracował podejmowanymi działaniami w zakresie bezpieczeństwa, w tym na rzecz wzmacniania armii, polityką międzynarodową, wzmocnieniem pozycji Polski w UE, a na **50** proc. negatywnych

eprasa.pl 0aee118481

opinii złożyła się głównie krytyczna recenzja sytuacji ekonomicznej. Bo mimo tego, że wskaźnik inflacji radykalnie się zmniejszył i rząd decyduje się na działania wspierające rodziny o niskich dochodach, np. na mrożenie cen prądu, ogólne wskaźniki ekonomiczne napawają optymizmem, to wciąż panuje przekonanie, że głównym problemem Polaków jest drożyzna – analizuje dr hab. Marciniak.

Rząd informuje, ale nie komunikuje

Na początku lipca Adam Szłapka formalnie objął funkcję rzecznika rządu. Jego powołanie miało stanowić nowe otwarcie w strategii komunikacyjnej gabinetu Donalda Tuska, a za główny cel obrano skuteczne i rzetelne informowanie obywateli o efektach pracy, a także walkę z dezinformacją. Od tego czasu minęły już trzy miesiące, a w najnowszym sondażu dominuje krytyczna ocena rządu.

– Wiele zależy od sposobu komunikacji. Komunikaty rządu są rzeczowe i wskazują na to, co udało się zrobić, jakie projekty wprowadzić w życie, ale jednocześnie nie są formułowane w taki sposób, aby mogły budować szerszą narrację sukcesu. W polityce liczy się oczywiście nasycenie komunikatów faktami, ale główną rolę odgrywają narracje, czyli umiejętność budowania angażującej społeczeństwo opowieści, z którą można się zidentyfikować, uznać na naszą – mówi dr hab. Ewa Marciniak.

eprasa.pl 0aee118481

– I chociaż to w dużym stopniu się udaje w obszarze bezpieczeństwa, to w innych sferach życia wymaga istotnej modyfikacji. Rząd prowadzi politykę informacyjną, ale w zasadzie nie prowadzi polityki komunikacyjnej. A to właśnie komunikowanie się ze społeczeństwem jest większą filozofią niż przekazywanie informacji – zaznacza politolożka.

– Jednocześnie uważam, że te **35** proc. pozytywnych opinii dla rządu Donalda Tuska po dwóch latach od wyborów to zasób, na którym koalicja rządząca może zbudować więcej. Strategia maksymalizowania ocen pozytywnych jest przyszłościowa. Aby tak się stało, rząd musi dokładnie wiedzieć, jakie grupy społeczne już go popierają i za jakie konkretne działania dobrze oceniają oraz jak trafić do niezdecydowanych, czyli szeroko rozumianego centrum – podsumowuje nasza rozmówczyni.

Badanie zostało zrealizowane w dniach 30 września–1 października 2025 r. przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 824 wywiady z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia. Wyniki zostały zaokrąglone do pierwszego miejsca po przecinku.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

wprost

100

ZŁOTA SETKA
POLSKIEGO
ROLNICTWA



Już wkrótce!

9-10 października 2025 r.

Niezwykła edycja 2025 „10-lecie największych polskich inwestycji w branży rolno-spożywczej”

Zamek Gniew

Andrzej Grabowski, Jerzy Borucki

WIĘCEJ SZCZEGÓŁÓW NA WWW.ZLOTA100.WPROST.PL

PARTNER HONOROWY Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi

PARTNERZY STRATEGICZNI POLMLEK, Bank Polski

PARTNER GŁÓWNY ANIMEX FOODS

PARTNERZY BASF, PFPŻ, BNP PARIBAS FOOD & AGRO, KOWR, ING, BOŚ BANK, CRÉDIT AGRICOLE, DS Smith

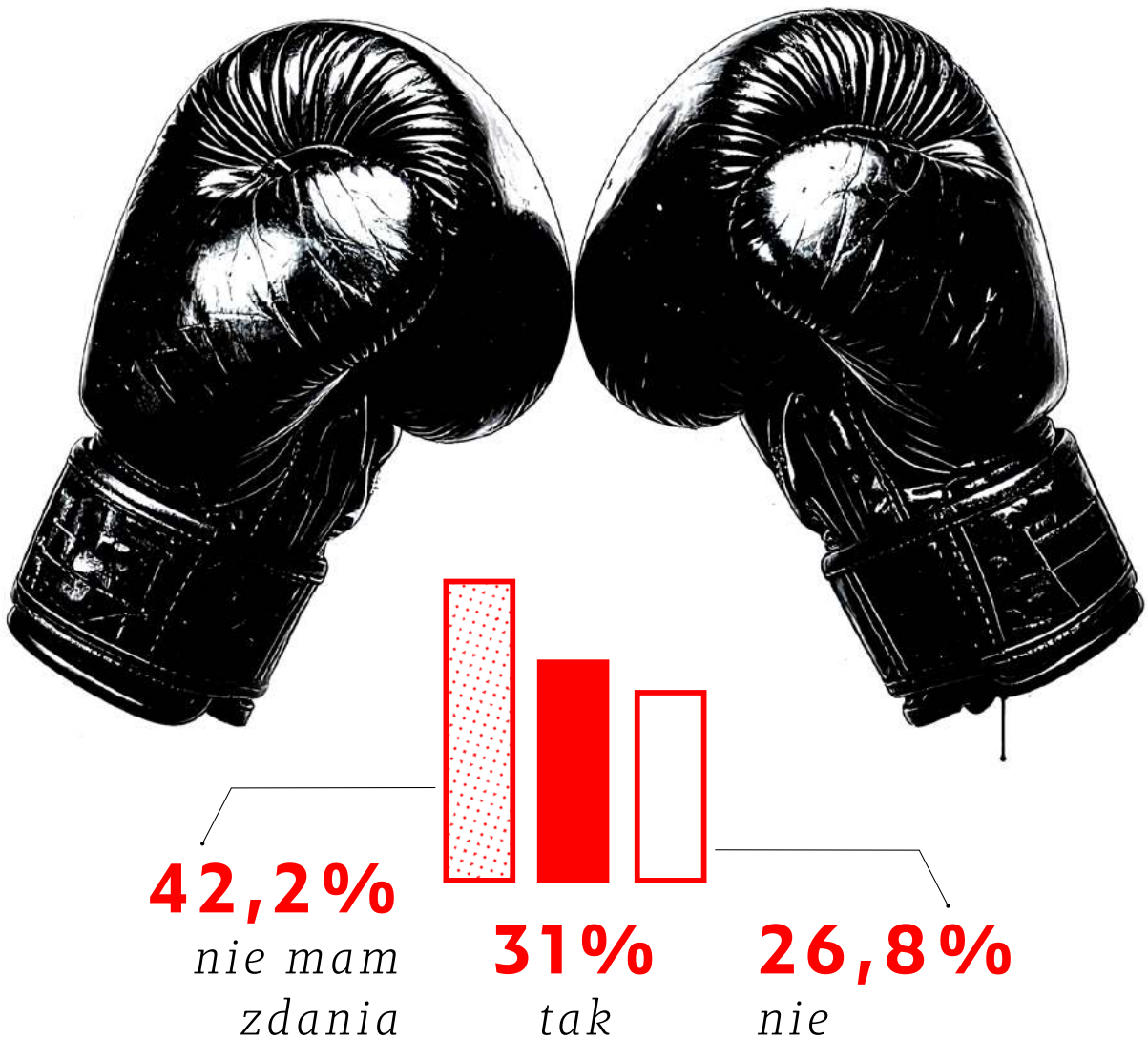
TVP info, Fotowoltaika Agro, EAC Euro-Agro Consulting, ZIELONA ENERGIA

PARTNERZY MEDIALNI AgroNews, Agro Profil, foodfakty

eprasa.pl 0aee118481

POLACY O KOALICJI PIS-U Z KONFEDERACJĄ

Czy sądzisz, że w przyszłości **PIS WEJDZIE W KOALICJĘ Z KONFEDERACJĄ***?*



eprasa.pl 0aee118481

Po ostatniej serii ciosów między PiS-em a Konfederacją postanowiliśmy spytać zwykłych Polaków, **CZY WIERZĄ, ŻE OBIE PARTIE NAWIĄŻĄ ZE SOBĄ SOJUSZ**. *Odpowiedzi pozostawiają wiele do życzenia.*

Coraz mocniej iskrzy na linii Konfederacja-PiS. Padają ciężkie słowa, z których trudno będzie się wyplątać. – Jedna i druga strona poczuły się zbyt pewnie, widząc, że za chwileczkę przejmie władzę a gdzie dwóch się bije, tam trzeci korzysta" – pisała zaledwie kilka dni temu na naszych łamach Eliza Olczyk.

Starciu PiS-u z Konfederacją poświęciliśmy zresztą i okładkę, i większość ubiegłotygodniowego numeru „Wprost".

Kaczyński kontra Mentzen

Sławomir Mentzen mówił m.in., że Jarosław Kaczyński jest absolutnym gangsterem. „Ma potrzebę absolutnej dominacji i niszczenia wszystkich, którzy się koło niego pojawią, a ja zniszczony być nie zamierzam" – stwierdził polityk Konfederacji.

PiS z kolei sugerował Konfederacji, żeby podpisała tzw. deklarację polską, w której miałaby zobowiązać się do tego, że nigdy nie wejdzie do wspólnego rządu z Koalicją Obywatelską.

eprasa.pl 0aee118481

„Niegodnym moralnie jest, gdy powstaje grupa o gigantycznych dochodach, a inni żyją w biedzie; my takiej Polski nie chcemy, to Sławomir Mentzen takiej Polski chce” – mówił na koniec sierpnia Jarosław Kaczyński o Konfederacji.

To ochłodzenie między PiS-em a Konfederacją oddala wprawdzie wizję wspólnej koalicji, ale z drugiej strony mówi się o niej przecież już od lat. Co na ten temat myślą sami Polacy?

Polacy obojętni

„Czy sądzisz, że w przyszłości PiS wejdzie w Koalicję z Konfederacją?” – tak brzmiało pytanie zadane przez agencję SW Research na zlecenie „Wprost”. O dziwo, Polacy sprawą ewentualnej koalicji za bardzo nie żyją.

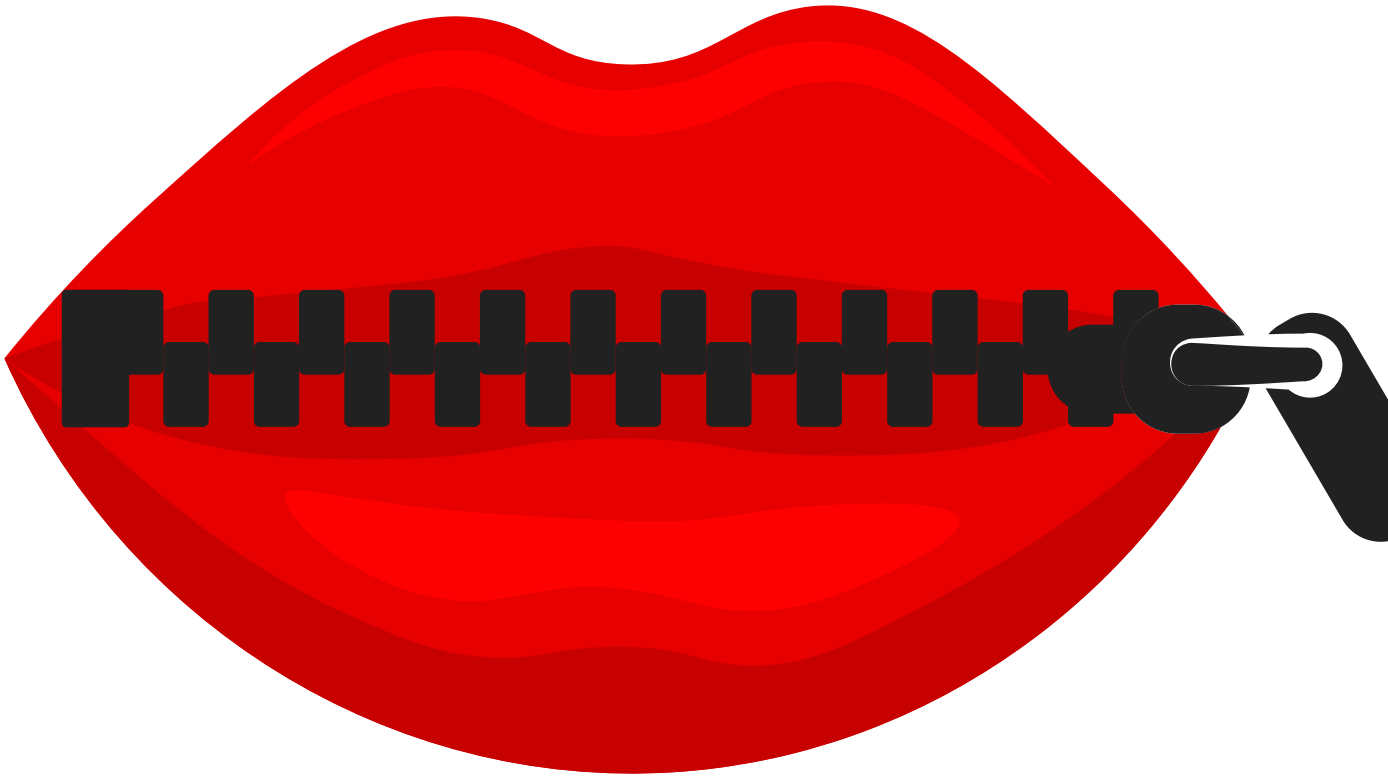
42,2 proc. ankietowanych na tak postawione pytanie, odpowiedziało, że „nie ma zdania”. **31** proc. Polaków uważa, że koalicja między PiS-em a Konfederacją będzie. A **26,8** proc. ankietowanych jest odmiennego zdania.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Badanie zostało zrealizowane w dniach 23–24 września 2025 roku przez agencję SW Research metodą wywiadów on-line na panelu internetowym SW Panel. W ramach badania przeprowadzono 846 wywiadów z reprezentatywną ze względu na łączny rozkład płci, wieku i wielkość miejscowości próbą Polek i Polaków powyżej 18. roku życia.

eprasa.pl 0aee118481

wprost



NIEDYSKRECJE PARLAMENTARNE

eprasa.pl 0aee118481

TO NIEPRAWDA, ŻE...



JOANNA MIZIOŁEK



ELIZA OLCZYK

Z czego cieszy się Donald Tusk? Czym żyje Platforma Obywatelska? Dlaczego wróciła sprawa pogłosu w przemówieniu Marcina Kierwińskiego? **Z JAKIEGO POWODU PRZECIWNICY MATEUSZA MORAWIECKIEGO W PIS-IE ZWIERAJĄ SZYKI?** *Czy sukcesy Karola Nawrockiego pomagają partii Jarosława Kaczyńskiego?* **O TYM I INNYCH SPRAWACH PISZEMY W „NIEDYSKRECJACH PARLAMENTARNYCH".**

eprasa.pl 0aee118481

Donald Tusk zamierza zmarginalizować Rafała Trzaskowskiego w partii. – Z jednej strony Rafał jest wciąż jednym z najpopularniejszych polityków w PO, a z drugiej twarzą przegranych wyborów. Do tego okazał się „miękiszonem" w sprawie prohibicji w Warszawie. Tusk to wszystko obserwuje. A że nigdy nie przepadał za Trzaskowskim, to po cichu się z tego cieszy – mówi polityk z kręgów rządowych.

SYTUACJA PARTYJNA NIE WYGLĄDA TEŻ DOBRZE U MARCINA KIERWIŃSKIEGO. Jak pisał „Wprost", polityk ma stracić stanowisko sekretarza generalnego PO, co między słowami potwierdził Donald Tusk. Pytany przez dziennikarzy w Sejmie o decyzję ws. tego, kto będzie przyszłym sekretarzem generalnym PO, odparł, że to będzie decyzja „tej nowej formacji". – Jak wiecie, tworzymy – znaczy nową, nie będę udawał, jesienią – dodał.

Od dłuższego czasu mówi się o połączeniu trzech partii – Platformy Obywatelskiej, Nowoczesnej i Inicjatywy Polskiej – które obecnie funkcjonują w ramach klubu Koalicja Obywatelska. Jednocześnie w drugiej połowie października upływa czteroletnia kadencja obecnych władz PO.

JEŚLI KIERWIŃSKI STRACI STANOWISKO SEKRETARZA GENERALNEGO, jego pozycja bardzo zmaleje.

eprasa.pl 0aee118481

Stanowisko szefa MSWiA to jedyne co mu praktycznie zostanie, a ono całkowicie zależy od Donalda Tuska – mówi nasz rozmówca.

Marcinowi Kierwińskiemu, tak jak i Rafałowi Trzaskowskiemu, zaszkodziła ostatnio sprawa prohibicji. – Marcina zaatakowały nawet liberalne media, przypominając pogłos jaki dał się słyszeć podczas pewnego oficjalnego przemówienia ministra. Dziennikarz TVN 24 nagrał filmik, w którym kpi z Kierwińskiego i całej Platformy Obywatelskiej – mówi. Rzeczywiście opublikowany przez TVN24 filmik na YouTube nie pozostawia suchej nitki na sekretarzu generalnym partii.

INNY Z NASZYCH ROZMÓWCÓW DODAJE, że gdy wszyscy wieścili polityczną śmierć Kierwińskiego, po tym gdy przeniósł się do Parlamentu Europejskiego, jego frakcja w Warszawie przeżyła chwile grozy.

– Wielu ludzi jest pod niego podwieszonych i wszyscy zostaliby zepchnięci do defensywy. Na dodatek nie było wiadomo, kto mógłby go zastąpić. Ale po przegranej Rafała Trzaskowskiego w wyborach prezydenckich wszyscy odżyli, bo sądzili, że są bezpieczni – mówi polityk związany z obozem rządzącym. Jak widać, ich radość mogła być przedwczesna.

eprasa.pl 0aee118481

DZIAŁACZE PLATFORMY OBYWATELSKIEJ SĄ NIESŁYCHANIE PODEKSCYTOWANI nadchodzącym zjednoczeniem z dwoma bezobjawowymi partiami, czyli Inicjatywą Polską i Nowoczesną. Jeszcze jakiś „drobiazg" ma się przyłączyć do PO, ale np. Zieloni odmówili przyłączenia się do formacji Donalda Tuska.

Zjednoczenie będzie pozorne, bo wspomniane partie zostaną wchłonięte, przez PO, a partia zmieni nazwę prawdopodobnie na Koalicję Obywatelską, choć liderzy regionalni na razie nic nie wiedzą o nowym szyldzie. Ale cieszą się jak dzieci, bo uważają, że wspomniane zjednoczenie da im niesamowity napęd.

– Mówią, że będą wielką partią na wzór amerykański i dzięki temu wygrają następne wybory. Moim zdaniem wyborców nic nie obchodzi struktura organizacyjna KO, zatem żadnych zysków sondażowych z tego niby zjednoczenia nie będzie – wzrusza ramionami polityk obozu rządzącego.

MICHAŁ KAMIŃSKI MOŻE JEDNAK OCALIĆ STANOWISKO wicemarszałka Senatu, które miał stracić w wyniku konfliktu z marszałek Małgorzatą Kidawą-Błońską. – Michała broni PSL, a Kidawa nie ma aż takiej siły, żeby go wyrzucić. Kamiński zupełnie niepotrzebnie ją zaatakował, sugerując,

eprasa.pl 0aee118481

że kazała kierowcy na niego donosić. Potem ją przepraszał, wysłał jej kwiaty, ale ona i tak jest obrażona, bo mówi, że nie przyszedł do niej osobiście z przeprosinami – kwituje nasz rozmówca.

FRAKCJE W PIS NA NOWO SIĘ OŻYWIŁY, co pokazało słynne zdjęcie przeciwników Mateusza Morawieckiego, zgromadzonych na spotkaniu na koniec lata. Europoseł Tobiasz Bocheński umieścił je na portalu X. Na fotografii oprócz niego był europoseł Patryk Jaki, były minister aktywów państwowych Jacek Sasin i były minister edukacji narodowej Przemysław Czarnek.

– W ten sposób chcą pokazać, że trzymają się razem – mówi polityk prawicy. I zauważa inną ciekawą sytuację związaną z byłym premierem. – Na promocji książki Krzysztofa Szczuckiego, byłego prezesa Rządowego Centrum Legislacji, pojawił się Mateusz Morawiecki. To pokazuje, że dba o polityków ze swojej frakcji, bo jego obecność na takich spotkaniach można traktować jak wyróżnienie – mówi nasz rozmówca z prawicy.

INNY Z NASZYCH ROZMÓWCÓW Z PRAWICY MÓWI, że Morawiecki jako pewnie jeden z nielicznych polityków PiS-u wyciągnął wnioski z przegranej w 2023 r.

eprasa.pl 0aee118481

– PiS przegrał z powodu swojej bezideowości i Morawiecki wyciągnął z tego wniosek – podczas debaty ze Sławomirem Mentzenem przedstawił spójną wizję Polski solidarnej. A to z kolei sprowokowało jego przeciwników do zjednoczenia sił i budowy koalicji – wszyscy przeciwko Morawieckiemu. Szkoda, że zamiast próby wspólnego wypracowania oferty programowej, podjęto próbę ściągnięcia Morawieckiego za nogi w dół – mówi nasz rozmówca.

PREZYDENT KAROL NAWROCKI OD OBJĘCIA URZĘDU zaliczył szereg sukcesów politycznych.

– Nawrocki jest wielkim szczęściarzem. Donald Trump wyniósł go na niesamowity poziom polityczny. To, co Nawrocki załatwił dla Polski w obszarze bezpieczeństwa, to są Himalaje wobec osiągnięć na tym polu Radosława Sikorskiego czy Donalda Tuska – nie kryje podziwu polityk związany z obozem rządzącym.

I dodaje, że w tej chwili Nawrocki jest o trzy długości przed rządem. – Nawet media sprzyjające koalicji rządzącej przestały go wprost atakować, bo wyborcom się to nie podoba. Jeżeli już chcą skrytykować prezydenta, to atakują jego otoczenie. Żaden z polskich prezydentów nie miał tak mocnego wejścia w politykę jak Nawrocki – mówi nasz rozmówca.

eprasa.pl 0aee118481

SUKCESY PREZYDENTA KAROLA NAWROCKIEGO UŚPIŁY POLITYKÓW PIS-U. – Zamiast wziąć się do pracy, uważają, że prezydent wszystko za nich załatwi, a oni mogą się zająć własnymi sprawami – mówi polityk prawicy.

A poseł PiS dodaje: – Nastroje w klubie parlamentarnym są umiarkowane. Superoptymizmu nie widzę. Zapału do pracy też nie. Panuje marazm.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481



NIE CHCĘ BYĆ PREZYDENTEM CHAOSU SPOŁECZNEGO

Fot. Filip Naumienko/REPORTER/East News

epress.pl

– Za pół roku **NIE BĘDZIE SPECJALNEJ USTAWY DLA UKRAIŃCÓW**. *Wszystkie mniejszości narodowe w Polsce będą traktowane na takich samych zasadach. Taki sygnał poszedł do rządu. Jeśli ktoś mówi, że zdradziłem, to te słowa uznaję za nieodpowiedzialne – mówi głowa państwa.*




Rozmawiały **JOANNA MIZIOŁEK**
ELIZA OLCZYK

PREZYDENT NAWROCKI zdradził – uważa część polityków Konfederacji. Chodzi o podpisanie ustawy dotyczącej pomocy Ukraińcom.

Nikogo nie zdradziłem. Realizuję rozsądnie to, co zapowiedziałem. Pierwszym wetem do ustawy o pomocy Ukraińcom zmusiłem rząd, żeby wycofał się z 800 plus dla niepracujących Ukraińców i ukrócił turystykę medyczną. Weto przyniosło wymierne efekty. Co prawda nowa ustawa nie spełnia wszystkich moich oczekiwań, bo pomija te kwestie, które są dla mnie ważne, tj. walkę z symbolami UPA w Polsce czy wydłużenie okresu ubiegania się o obywatelstwo polskie przez obcokrajowców. Natomiast proszę sobie wyobrazić, co by było, gdybym tej ustawy nie podpisał. Konsekwencją byłby szturm pół miliona Ukraińców na

eprasa.pl 0aee118481



Fot. KPRP

Warszawa, 29 września 2025 r. – prezydent Karol Nawrocki odpowiada na pytania dziennikarek „Wprost”: Elizy Olczyk i Joanny Miziołek

eprasa.pl 0aee118481

urzędy w celu przedłużenia prawa pobytu i możliwości pracy. Ci, którzy dzisiaj mnie krytykują, narzekaliby, że doprowadziłem do tego chaosu.

Podpisałem ustawę o pomocy Ukraińcom z jasną zapowiedzią, że robię to po raz ostatni. Za pół roku nie będzie specjalnej ustawy dla Ukraińców. Wszystkie mniejszości narodowe w Polsce będą traktowane na takich samych zasadach. Taki sygnał poszedł do rządu. Jeśli ktoś mówi, że zdradziłem, to te słowa uznaję za nieodpowiedzialne. Jest jeszcze jedna perspektywa: gdyby to Polacy poza granicami kraju dostali informację, że za kilka dni muszą opuścić Wielką Brytanię, Niemcy, Francję, to jako prezydent Polski musiałbym interweniować.

Prawie milion Ukraińców na podstawie tej ustawy może podjąć pracę. Tylko część z nich ma kartę pobytu, która reguluje tę kwestię.

Środowiska przedsiębiorców kontaktowały się z Kancelarią Prezydenta i ze mną. Wielu Ukraińców pracuje w różnych branżach polskiej gospodarki, zatem szereg polskich przedsiębiorstw utraciłoby możliwość korzystania z ich pracy w krótkim czasie. To też brałem pod uwagę.

Nie chcę być prezydentem chaosu społecznego w Polsce, tylko rozwiązywania spraw. Przychodzę w konkretnym, zastanym społecznym momencie. Powinniśmy wycofywać się z uprzywilejowania Ukraińców w sposób przemyślany i uporządkowany.

eprasa.pl 0aee118481

Odebranie 800 plus niepracującym Ukrainkom, które mają niepełnosprawne albo małe dzieci i dlatego nie pracują, nie wywołało u pana żadnej refleksji?

Z jednej strony są emocje i indywidualne przykłady, z drugiej zaś jest pewna wrażliwość na sprawy polskie. Wiele Polek potrzebuje dziś pomocy i nie do końca może z niej korzystać.

> *Nie mogę jako prezydent Polski wejść na poziom* **BARDZO INDYWIDUALNYCH EMOCJI** *i forsować prawa, które nie odpowiada mojemu programowi wyborczemu.*

Dla mnie każdy indywidualny przypadek jest ważny, ale gdybyśmy się do nich odwoływali w prawie, to nie moglibyśmy nic zrobić.

Jakie są pana relacje z prezydentem Ukrainy Wołodymyrem Zełenskim? Ustawa o zwalczaniu banderyzmu, którą chce pan forsować, ograniczenie przywilejów dla Ukraińców w Polsce – to chyba nie buduje pozytywnego klimatu dla współpracy?

Relacje z prezydentem Zełenskim uznałbym za odpowiednie, choć nie za przyjacielskie. Są na poziomie zapewniającym współpracę Polski i Ukrainy, ale nie ukrywam, że wiele spraw widzę zupełnie inaczej niż prezydent Ukrainy. Jest dla mnie rzeczą na-

eprasa.pl 0aee118481

turalną, że dbając o interes Polski, wywołuję pewne kontrowersje czy niezadowolenie u prezydenta Zełenskiego.

Rozmawialiście na ten temat?

Nie jest to przedmiotem naszych dyskusji. Widzieliśmy się przez chwilę przy okazji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Kilkakrotnie rozmawialiśmy zdalnie lub telefonicznie. Jeżeli prezydent Zełenski albo prezydenci innych państw są niezadowoleni z moich posunięć, to muszą sobie z tym radzić przez najbliższe pięć lat.

Czy gwarancje, które uzyskał pan od prezydenta Donalda Trumpa podczas wizyty w USA, zwiększą bezpieczeństwo Polski? Prezydent USA ostatnio zgodził się na użycie przez Ukrainę broni dalekiego zasięgu do ataków na Rosję. Pytamy o to dlatego, że nasze bezpieczeństwo jest powiązane z wojną rosyjsko-ukraińską.

Z prezydentem Trumpem przede wszystkim rozmawiałem o polskich sprawach. Moje spotkania, rozmowy telefoniczne, stały kontakt z prezydentem USA, dały poczucie, że jesteśmy z naszym najważniejszym sojusznikiem w życzliwym kontakcie. Do niedawna wydawało się to trudne czy ograniczone za sprawą polskiego rządu. Cieszę się, że mogę wypełniać tę lukę dyplomatyczną, powstałą wraz z przejęciem władzy przez obecną koalicję.

Rozmawialiśmy o potencjalnym poszerzeniu komponentu wojsk amerykańskich w Polsce. Myślę też, że przyczyniłem się do pokazania prezydentowi Trumpowi faktycznej roli Federacji

eprasa.pl 0aee118481

Rosyjskiej w naszym regionie. Rosja jest zagrożeniem nie tylko dla Ukrainy, ale dla całej Europy Środkowo-Wschodniej.

Jeden z uczestników pana delegacji do USA powiedział nam, że gdyby Donald Trump spełnił choć połowę obietnic, które panu złożył, to bylibyśmy potęgą energetyczną i militarną. Tak dużo obiecywał prezydent USA?

Jeśli Adam Bielan tak to widział, to nie będę z tym polemizował. Rozmawialiśmy o konkretnych i istotnych sprawach. To nie są tylko obietnice. Moi ministrowie: Karol Rabenda i Sławomir Cenckiewicz już dyskutują ze swoimi odpowiednikami w Stanach Zjednoczonych o możliwości realizacji spraw, które pojawiły się podczas rozmów w Białym Domu. Gdyby doszły do skutku, byłby to wielki sukces. Ale sukcesem jest to, że nowo wybrany prezydent jest w stanie dyskutować z naszym najważniejszym sojusznikiem o rzeczach naprawdę konkretnych, które mogą mieć przełożenie na kolejne lata lub dekady.

Czyli będzie Fort Trump w Polsce?

Przydałby się, podobnie jak zwiększenie kontyngentu żołnierzy amerykańskich. Jeśli będę mógł się do tego przyczynić, to z całą pewnością zrobię wszystko, żeby tak było.

Jak się panu rozmawia z Donaldem Trumpem?

Bardzo dobrze. Warto podkreślić, że Donald Trump – poza pewnością siebie, otwartością i humorem – jest człowiekiem, który potrafi słuchać. Poza tym Polska nie jest mu obojętna.

eprasa.pl 0aee118481

Nerwowo robi się wokół aneksu do raportu o WSI. Zgodzi się pan na jego publikację?

Zleciłem analizę tej sprawy i jeżeli nie będzie przeszkód prawnych, to opublikujemy aneks. W IPN-ie byłem za odtajnianiem i publikowaniem wszystkiego, co było w naszych archiwach.

> *I żeby* **PRZECIĄĆ SPEKULACJE**, *dodam, że to nie Sławomir Cenckiewicz przyszedł do mnie z propozycją upublicznienia aneksu, tylko ja poszedłem do niego.*

Aneks do raportu WSI to taki Święty Graal polskiej prawicy, nie mam przekonania, że jest w nim jakaś bomba atomowa polskiej polityki.

Ale prezydent Lech Kaczyński nie zdecydował się na upublicznienie tego aneksu, tak samo jak prezydent Andrzej Duda.

Ja jestem z IPN-u (śmiech). Zwróciłem się do Biura Bezpieczeństwa Narodowego, żeby to przeanalizowali pod względem prawnym i bezpieczeństwa Polski. Jeżeli nie będzie przeciwwskazań, to aneks zostanie opublikowany.

A co z certyfikatem bezpieczeństwa dla pana Cenckiewicza?

Profesor Cenckiewicz ma poświadczenie bezpieczeństwa, co potwierdził Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie

eprasa.pl 0aee118481

w wyroku z czerwca 2025 r. Jest ministrem wykonującym swoje obowiązki. Uczestniczył w wielu naradach przedstawicieli polskiego rządu w najbardziej krytycznych momentach i nikt nie protestował. Zatem wszystko jest w porządku. Nikt chyba nie ma wątpliwości, że dla rządu jest to temat zastępczy i przy okazji nagonka na profesora Cenckiewicza.

Z czego wynikająca?

Z tego, że jest człowiekiem walczącym o prawdę. Jest autorem bardzo wielu ważnych książek, które nie pasują środowisku obecnej władzy. Profesor Cenckiewicz całe życie był niszczony za mówienie prawdy, dlatego jest postrzegany jako zagrożenie dla rządzących. W mojej opinii profesor Cenckiewicz, jest polskim patriotą i ostatnią osobą, którą posądzałbym o sympatie do Federacji Rosyjskiej. Oskarżanie go o to jest odwracaniem pojęć i czynieniem nieprawdy prawdą. Środowiska to podnoszące powinny skończyć z tą szopką.

Poświadczenie bezpieczeństwa może zostać odebrane. Co pan wtedy zrobi?

Jest to praktyka znana w ostatnich latach. Niegodna i nieprzyzwoita. Angażowanie służb specjalnych państwa polskiego w walkę polityczną jest najniższym poziomem rywalizacji. Wiem, o czym mówię, bo sam byłem obiektem działań operacyjnych w czasie kampanii wyborczej. To wystawia jak najgorszą ocenę tym, którzy się do tego odwołują.

eprasa.pl 0aee118481

Nie odpowiedział pan na pytanie, co zrobi gdy certyfikat bezpieczeństwa zostanie mu odebrany.

Zwróćcie panie uwagę na wypowiedź ministra Tomasza Siemoniaka, koordynatora służb specjalnych, który powiedział: „Skoro służby tak twierdzą, to Cenckiewicz nie ma poświadczenia bezpieczeństwa". Ale sąd twierdzi inaczej. Zasadnicze pytanie brzmi: gdzie my żyjemy? Jaka jest Polska, w której żyjemy? Czy żyjemy w Polsce, w której ostatnie zdanie należy do służb podległych politykowi, czy do sądu? Prof. Cenckiewicz powinien mieć i ma poświadczenie bezpieczeństwa. Jaka będzie jego przyszłość? Myślę, że rząd otrzeźwieje i da sobie spokój.

Wspomniał pan o operacjach służb w stosunku do pana. Jak rozumiemy, chodzi panu prezydentowi o artykuły Onetu na temat pana domniemanej działalności w hotelu Grand. Po co pan pozywa dziennikarzy z artykułu 212, który może doprowadzić do tego, że pójdą do więzienia. Wygrał pan już wybory, po co się mścić?

To jest zemsta? Nie mam w sobie emocji zemsty. Onet tyle nakłamał na mój temat, wykorzystując dwóch ludzi, którzy obecnie wycofują się z oskarżeń, bo nic nie widzieli, nic nie słyszeli, nic nie wiedzą i nie mają wiele do powiedzenia.

Może spowoduje to otrzeźwienie tych, którzy byli zaangażowani w te operacje niszczenia ludzi. Nie tylko kandydata na

eprasa.pl 0aee118481



Fot. KPRP

eprasa.pl 0aee118481

prezydenta. Jestem w stanie poradzić sobie ze swoimi emocjami. Angażowano w to jednak wiele osób, zmuszano do wyciągania dokumentów, różnych deklaracji. Pytanie, czy teraz nie zostaną sami.

Dążąc do procesu, tylko pogłębia pan traumę tych ludzi, bo zostaną ujawnieni.

Nie zostaną. To jest problem Onetu. Dlatego ich dziennikarze obawiają się tego procesu.

Ale czy głowie państwa wypada sądzić się z dziennikarzami?

> *Może nie wypada. Muszę to przemyśleć, bo ci sami ludzie mogą* **PO WYCOFANIU POZWU** *powiedzieć, że to oni wygrali.*

Myślą panie, że ja tym żyję? Nie. Do poważnych spraw przykładam wagę, a ta jest mi obojętna. Była mi obojętna w kampanii i teraz też jest.

A sprawa pana Jerzego i jego kawalerki?

Poszli do niego moi współpracownicy, ale nie zostali wpuszczeni, bo pan Jerzy upoważnił tylko mnie, imiennie, do odwiedzin. Zrobił to jesienią ubiegłego roku, gdy jeszcze był świadomy. Wskazał mnie jako osobę, która zawsze mu pomoże. Wzruszyłem się, gdy się o tym dowiedziałem.

Pójdzie pan do niego?

eprasa.pl 0aee118481

Chcę pójść, ale muszę to zrobić w taki sposób, żeby nie przyciągnąć tego całego szumu. Nie chcę medialnego zamieszania wokół tego biednego człowieka.

Czy podpisałby pan ustawę o związkach partnerskich, gdyby rząd wreszcie ją wyprodukował i nie byłoby w niej przepisów o małżeństwie ani prawa do adopcji dzieci?

Mówiłem w czasie kampanii wyborczej, że jestem gotowy do rozmowy o ustawie regulującej status osoby najbliższej.

Z całą pewnością nic, co jest quasi małżeństwem, nie może liczyć na moje wsparcie. Podobnie w przypadku adopcji dzieci przez pary homoseksualne. Natomiast urzędowe rozwiązanie sprawy statusu osoby najbliższej jest tym, o czym mogę rozmawiać.

A co z ustawami sądowymi? Żadna co prawda nie pojawiła się jeszcze na pana biurku, ale zastanawiamy się, czy pana stanowisko jest zbieżne ze stanowiskiem Andrzeja Dudy, który nie akceptował np. rozliczania tzw. neosędziów?

Jako prezydent posiadam konstytucyjne prawo do wręczania nominacji sędziowskich. Nikt inny nie ma takiego uprawnienia. Odpowiadam w pełni za nominacje sędziów, którzy są typowani przez Krajową Radę Sądownictwa.

Czyli dla pana neosędziowie są normalnymi sędziami, bez przedrostka neo.

Nie ma takiej kategorii jak neosędzia. Sędzią w Polsce jest ten, komu prezydent wręczy nominację sędziowską. Jeśli prezydent

eprasa.pl 0aee118481

Andrzej Duda wręczył sędziom nominacje, to znaczy, że oni są sędziami. A KRS działała zgodnie z obowiązującym w Polsce prawem.

Zatem jeżeli minister sprawiedliwości Waldemar Żurek, czy ktokolwiek inny, będzie chciał podjąć dyskusję z Pałacem Prezydenckim na ten temat, to możemy do niej przystąpić – pod warunkiem, że prezydenckie prerogatywy będą zachowane. Wokół tego możemy budować jakieś rozwiązania ustawowe.

A właściwie dlaczego pan wszystko wetuje?

Nie ulegajmy dezinformacji. Statystyka wygląda tak, że siedem ustaw zawetowałem, a 34 podpisałem.

Prezydent Duda siedem ustaw zawetował przez półtora roku kohabitacji z rządem Donalda Tuska, a pan w pierwszym miesiącu urzędowania.

Nie jestem Andrzejem Dudą. Rząd czekał z ustawami na koniec jego kadencji i się nie doczekał. Ale siedem do trzydziestu czterech to z całą pewnością jest mniejszość.

Opinia publiczna słyszy głównie o wetach i o tym, że zmusił pan rząd, żeby wycofał się z ustawy wiatrakowej.

Rządzący oszukiwali opinię publiczną, że ustawa dotyczyła zamrożenia cen energii elektrycznej. Tymczasem w dokumencie, który dostałem do podpisu, ponad 90 stron było poświęconych wiatrakom.

eprasa.pl 0aee118481

> *Nie chciałyby mieć panie takiego prezydenta, któremu się mówi, że dostaje ustawę o mrożeniu cen energii a on czyta* **90 STRON O WIATRAKACH** *i mówi: wszystko w porządku.*

To była zagrywka poniżej pasa. I co z tym zrobił rząd? Wyciął wszystkie przepisy o wiatrakach, zostawiając tylko te dotyczące energii elektrycznej. Tę ustawę podpisałem.

Czyli zaczyna pan ogrywać rząd Tuska?

Ja nikogo nie ogrywam, tylko robię to, co zapowiedziałem w kampanii wyborczej. Staram się dbać o interes Polski i nie popadać w emocje polityczne.

Zatem jest pan przeciwny wiatrakom? Andrzej Duda powiedział nam, że on nie lubi wiatraków, bo są nieładne. Panu też się nie podobają?

Nie, tak nie powiem. Nie jestem przeciwny odnawialnym źródłom energii. Natomiast we wszystkim musi być jakaś logika i balans pomiędzy potrzebami społecznymi a potrzebami energetycznymi. Jeżeli chce się stawiać wiatraki na dawnych polach bitew – dziś miejscach historycznych albo w najbliższym otoczeniu gospodarstw domowych, to ja jestem jednak po stronie ludzi i historii, a nie po stronie wiatraka czy firmy, która go stawia. To nie jest walka z wiatrakami tylko walka o równowagę

eprasa.pl 0aee118481

Jak wyglądają pana relacje z Donaldem Tuskiem? Chce go pan ustawić w pozycji premiera czekającego na audiencję?

Nikogo nie chcę ustawiać, realizuję swój mandat. Prezydent jest najwyższym urzędem w Rzeczpospolitej. Ma najświeższy mandat i konkretne kompetencje. Zatem chcę z godnością sprawować urząd prezydenta. Nikt nie będzie wysyłał instrukcji głowie państwa, co ma robić lub mówić.

Zabolała pana ta uwaga Radosława Sikorskiego, że dostał pan szczegółową instrukcję na spotkanie z prezydentem Trumpem?

Tę jednostronicową? Szczegółową? Widziałem dokumenty o większej szczegółowości. Chciałbym ustawić dyskusję i współpracę z rządem na pewnym przyzwoitym poziomie. Jeśli rozmawiamy ze sobą, robimy coś wspólnie dla Polski, to musimy się szanować wzajemnie; nie może być tak, że prezydent, zwierzchnik Sił Zbrojnych, jest traktowany przez ministrów, rząd, przez parlamentarzystów jak człowiek, który ma wyłącznie coś podpisywać albo odmawiać podpisu.

A co będzie z ambasadorami? Skoro już pan tak miło rozmawiał podczas sesji ONZ z ministrem Radosławem Sikorskim, to może dogadaliście się w tej sprawie?

Do tego jeszcze długa droga. Myślę, że dla dobra Polski powinniśmy dojść do jakiegoś kompromisu. Jestem na to otwarty.

eprasa.pl 0aee118481

Prerogatywy prezydenta zapisane w konstytucji powinny być punktem wyjścia do naszych ustaleń.

Konsekwentnie przestrzegam też dyplomatów rozpoczynających procedurę ubiegania się o stanowisko ambasadora, aby mieli wstępne uzgodnienie swojej misji z prezydentem.

A ci kandydaci, którzy podejmą się wejścia w procedurę bez wstępnego uzgodnienia z Pałacem Prezydenckim, nie służą rozwiązaniu konfliktu wokół ambasadorów. Prezydent jest jednym z organów decydującym o tym, kto jest ambasadorem.

Czyli na razie sprawa jest zamrożona, tak?

W październiku dojdzie do spotkanie z ministrem Sikorskim. Mam dokładną analizę tego, jak wygląda sytuacja. W ponad połowie polskich placówek dyplomatycznych nie mamy ambasadorów. To jest dla Polski szkodliwe i powinniśmy tę sytuację rozwiązać w oparciu o konstytucję oraz dobrą praktykę. Co to jest za problem, że prezydent wstępnie zaopiniuje przyszłego ambasadora, skoro ostatecznie ma podpisać jego nominację?

Kierownicy placówek: Ryszard Schnepf i Bogdan Klich raczej nie dostaną nominacji?

Ode mnie na pewno nie. Ale wśród ambasadorów, którzy czekają na nominację, są tacy, wobec których nie mam żadnych zastrzeżeń.

To dlaczego nie wręczył im pan nominacji?

eprasa.pl 0aee118481

> *Bo chciałbym najpierw* **USTALIĆ Z MINISTREM SIKORSKIM** *mechanizm załatwiania spraw. Nie będę podpisywał pojedynczych nominacji w sytuacji, gdy w służbie zagranicznej panuje chaos.*

Chcę usiąść z ministrem spraw zagranicznych i powiedzieć: „Panie ministrze, to jest moja propozycja, jaka jest pana? I co robimy?”

Ostatnio opinia publiczna żyła sprawą nocnej prohibicji, której nie chcieli warszawscy radni PO. Czy pan byłby za nocną sprzedażą alkoholu w sklepach i na stacjach benzynowych?

Na razie sprawa nie dotyczy całej Polski, tylko Warszawy.

Jest w Sejmie projekt ustawy autorstwa Lewicy, zakazujący w całej Polsce nocnej sprzedaży alkoholu.

Jestem generalnie przeciwko mnożeniu kolejnych zakazów czy nakazów. Czuję się wolnościowcem.

A rozwiązań, o których panie mówią, jeszcze nie widziałem, dlatego trudno mi je oceniać. Jeżeli przejdą przez Sejm, to się nad nimi pochylę.

A co z wolnością dla zwierząt?. Sejm uchwalił ostatni przepisy uwalniające psy z łańcuchów. Katarzyna Piekarska, posłanka KO, powiedziała, że będzie o nich rozmawiała z pana żoną. Podpisze pan tę ustawę?

eprasa.pl 0aee118481

Biorę pod uwagę różne argumenty. Poczekam też na te przedstawione przez posłankę Piekarską podczas rozmowy z moją małżonką i zdecyduję. Jestem wrażliwy na los zwierząt. Sami mamy dwa koty.

Widzieliśmy chomika w kampanii. Jeszcze żyje?

Żyje i ma się świetnie. W moim domu zawsze było dużo zwierząt, a moja siostra jest zaangażowana w kwestie obrony praw zwierząt.

To musi pan podpisać ustawę przeciwko psom na łańcuchach.

Czekam na nią, ale nie składam żadnych deklaracji.

Dlaczego wypisał pan syna z edukacji zdrowotnej? Po co była taka deklaracja polityczna?

Ojcowska, nie polityczna.

Jest pan prezydentem, wszystko, co pan robi, jest polityczne.

Ale jestem też ojcem i będę nim po odejściu z urzędu.

Nie chce pan, żeby syn się edukował zdrowotnie?

Poradzi sobie bez tego przedmiotu, zresztą to była nasza wspólna decyzja. Z edukacją zdrowotną jest trochę tak jak z ustawą o mrożeniu cen energii elektrycznej – pozornie wszystko jest w porządku, ale zostawiono w niej furtkę umożliwiającą działania ideologiczne. Jeżeli dyskusja wokół edukacji zdrowotnej zamienia się w dyskusję o światopoglądzie, to jestem po prostu przeciwko i nie chcę, żeby mój syn w tym uczestniczył.

eprasa.pl 0aee118481

To jest zresztą konsekwencja tego, że ministrem edukacji narodowej została polityk radykalnie lewicowa. Samo to wzbudza niepewność wielu rodziców, także moją. Jako prezes IPN-u śledziłem zmiany w podstawie programowej. Widziałem, jak wykreśla się bardzo ważne dla Polski i dla polskiej historii zagadnienia. A teraz jeszcze doszła edukacja zdrowotna.

Przemysław Czarnek też był radykalnym ministrem edukacji, tylko o poglądach prawicowych. To się panu bardziej podobało?

Na pewno, bo jego poglądy są zbieżne z moimi. Jego argumenty bardziej do mnie trafiają niż te formułowane przez Barbarę Nowacką. Ale zgadzam się, że radykalny polityk na czele Ministerstwa Edukacji Narodowej wzbudza emocje.

Jakie są pana sympatie polityczne? Jest panu bliżej do Konfederatów czy do PiS-u?

Nigdy nie byłem członkiem partii politycznej i nie po to zostałem prezydentem, żeby teraz określać się politycznie. W czasie kampanii wyborczej popierało mnie Prawo i Sprawiedliwość i z tym środowiskiem współpracowałem. Zresztą na Prawo i Sprawiedliwość oddawałem swój głos jako wyborca.

Czyli na Konfederację pan nie głosował?

Nie. Głosowałem na Prawo i Sprawiedliwość. Natomiast wiele lat współpracowałem ze środowiskami Konfederacji – podczas marszów Żołnierzy Wyklętych, manifestacji patriotycznych, itd.

eprasa.pl 0aee118481

> *Wszystkie środowiska patriotyczne,* **TAKŻE TE ZWIĄZANE Z KONFEDERACJĄ**, *są mi bliskie.*

Pana projekt ustawy o CPK, który przeszedł przez Sejm w pierwszym czytaniu, wzbudził bardzo duże emocje ze względu na to, że poparła go częściowo Polska 2050 Szymona Hołowni. Był pan tym zaskoczony?

Cieszę się, że w Polsce 2050 są posłowie, którym bliski jest projekt ambitnej Polski. Uważam, że Centralny Port Komunikacyjny powinien być zrealizowany w wersji poszerzonej, wychodzącej do Polski powiatowej, regionalnej, lokalnej.

Wiedział pan, że Polska 2050 tak się zachowa?

To było bardzo dobre i miłe, że projekt prezydencki został poparty ponad podziałami politycznymi.

Pojawiły się spekulacje, że pan Hołownia chciałby się ubiegać o stanowisko komisarza ONZ w Genewie, a potrzebuje pana akceptu. Może dogadaliście się w tej sprawie?

Niezależnie od moich sympatii i antypatii, będę popierał wszystkie polskie kandydatury na stanowiska w ONZ. Te, które poznałem do dzisiaj. Nie wiem, jakie będą kolejne. Ale ci kandydaci, którzy do tej pory się zgłosili, mogą liczyć na moje wsparcie.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481



Patronat Honorowy: **Łukasz Smółka Marszałek Województwa Małopolskiego**

PARTNER STRATEGICZNY

Bank Polski

PARTNERZY

MEDICINE

rekomendowani.net

Abbott

QUANTUM NEURON

MAŁOPOLSKA

NARODOWY INSTYTUT ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

SZTUKA WYSOKA

eprasa.pl 0aee118481



ZIOBRO SHOW

Fot. Andrzej Iwaniuk/REPORTER/East News

eprasa.pl 0aee118481

ZBIGNIEW ZIOBRO *dał się przesłuchać komisji śledczej badającej aferę tzw. Pegasusa, czyli oprogramowania do inwigilacji. Była to dziewiąta próba przesłuchania byłego ministra sprawiedliwości, w tym druga z doprowadzeniem do Sejmu przez policję.* **POSŁOWIE BYLI SZCZĘŚLIWI**, *że w końcu udało im się przepytać Ziobrę. Chyba nawet* **NIE ZAUWAŻYLI, ŻE ON ZREALIZOWAŁ CELE, KTÓRE SOBIE ZAŁOŻYŁ, A ONI NIE**.



Tekst: **ELIZA OLCZYK**

WIĘCEJ

Były lider Suwerennej Polski był w tym tygodniu aktorem w swoim własnym spektaklu. Komisja śledcza badająca niezgodne z prawem wykorzystanie oprogramowania Pegasus po raz drugi uzyskała od sądu nakaz doprowadzenia Ziobry na przesłuchanie – za pierwszym razem Ziobro został doprowadzony z niewielkim opóźnieniem, a komisja przed nim uciekła, kończąc obrady tuż przed wejściem polityka na salę.

Były minister sprawiedliwości w rządzie PiS-u nie przedstawił zwolnienia lekarskiego, choć pewnie by mógł, bo widać było, że zdrowie mu szwankuje. Ale grzecznie przyleciał do Polski z Belgii. Dziennikarze na żywo relacjonowali, że wsiadł

eprasa.pl 0aee118481

w Brukseli do samolotu lecącego do Warszawy, a potem z niego wysiadł, został zatrzymany przez policję i udał się w jej asyście do gmachu Sejmu.

> *– Słowem zrobił taki show* **JAK KIEDYŚ DONALD TUSK**, *gdy przybył do Warszawy na przesłuchanie w prokuraturze i z dworca szedł pieszo przez Warszawę,*

pozwalając by ludzie się z nim witali, a nawet przyłączali się do tego przemarszu – przypomina wydarzenie z 2017 r. polityk sympatyzujący z obozem rządowym.

Teatr jednego aktora

Śledząc poniedziałkowe obrady komisji śledczej, można było odnieść wrażenie, że Ziobro nieprzypadkowo akurat w tym momencie postanowił stawić się przed komisją do badania afery Pegasusa. Od dziesięciu dni bowiem media żyją kontrowersyjnym umorzenie przez sąd tzw. polskiego wątku sprawy Sławomira Nowaka. Do wniosku o umorzenie z braku dowodów przestępstwa przychyliła się prokuratura, która wcześniej dała wiarę małemu świadkowi koronnemu, zeznającemu w tej sprawie, i oskarżyła Nowaka o przyjmowanie łapówek w zamian za załatwianie lukratywnych posad w spółkach Skarbu Państwa.

eprasa.pl 0aee118481

Ziobro postanowił wykorzystać ten fakt. Skierował uwagę opinii publicznej na sprawę Nowaka i przy okazji na sprawę Polnordu, w którą zamieszany był Roman Giertych. W swobodnej wypowiedzi wielokrotnie podkreślał, że kupił z Funduszu Sprawiedliwości oprogramowanie Pegasus do inwigilacji i zrobiłby to ponownie, bo dzięki temu została ujawniona korupcja Sławomira Nowaka, kolegi – jak kilkakrotnie podkreślał – Donalda Tuska.I dalej wywodził, że dzięki Pegasusowi został wykryty proceder wyprowadzania pieniędzy ze spółki Polnord, której obsługą prawną zajmował się Roman Giertych. I obie te sprawy zostały umorzone przez prokuraturę za rządu Donalda Tuska. – Myśmy łapali łapówkarzy i złodziei, a obecny rząd ich wypuszcza – mówił Ziobro.

Te same tezy powtórzył podczas czwartkowej konferencji prasowej, dodając, że milczenie premiera Donalda Tuska w tej sprawie jest znamienne, bo Nowak jako szef jego gabinetu, żadnych posad sam załatwić nie mógł. Były minister sprawiedliwości zarzucił też Tuskowi, że doprowadził do umorzenia sprawy Sławomira Nowaka „za pomocą podległych mu służb".

Ziobro – prowokator

Były minister sprawiedliwości nie gryzł się w język, rzucając oskarżeniami pod adresem Nowaka, Giertycha i Tuska. Zdaniem

eprasa.pl 0aee118481

polityka sympatyzującego z obozem władzy chciał w ten sposób sprowokować polityków do reakcji.

– Nowak pewnie będzie siedział cicho, natomiast Giertych już zapowiedział, że będzie się sądził z Ziobrą. A przecież o to chodziło, żeby obu sprawom nie dać zniknąć z przestrzeni publicznej. Zatem będzie się działo – mówi nasz rozmówca.

Komisja z poniedziałkowego przesłuchania Ziobry wyniosła niewiele. Bo pytania były zadawane przez wiele godzin i jak zwykle przeradzały się w pyskówkę. Zatem obywatelom zapadnie w pamięć tylko wystąpienie Ziobry.

– Malutka część Silnych Razem może się ucieszyła, widząc Ziobrę przed komisję śledczą, posłowie też nie potrafili skryć satysfakcji z tego powodu, że wreszcie mogą go przesłuchać, ale merytorycznie niewiele z tego wynikło. Dla tzw. normalsów nie ma po ostatnim przesłuchaniu żadnych punktów po stronie komisyjnej – mówi polityk powiązany z koalicją rządzącą. I dodaje:

> *– Jeżeli jedynym zyskiem komisji jest wykrycie, że pieniądze na zakup Pegasusa poszły* **NIE Z TEJ SZUFLADKI**, *co powinny, to dla opinii publicznej to nie jest żadna wielka sprawa.*

eprasa.pl 0aee118481

Strata Giertycha

Najgorzej na sprowadzeniu Ziobry do Polski i oddaniu mu trybuny w postaci komisji śledczej wyszedł Roman Giertych. O umorzeniu sprawy Polnodru przez prokuraturę, co miało miejsce pół roku temu, już wszyscy zapomnieli. A teraz Ziobro wrzucił Giertycha do jednego worka z Nowakiem.

Poseł Platformy Obywatelskiej miał zwyczaj straszyć sądem różnych ludzi wypowiadających się o aferze Polnordu. Szczególnie po tym, gdy solidny materiał na ten temat wypuścił na YouTube dziennikarz śledczy Leszek Kraskowski z portalu Reporterzy Online. Gdy internauci zaczęli podawać sobie link do tego filmu, Giertych straszył każdego sądem. Uzyskał tyle, że internauci w mediach społecznościowych na wyścigi zaczęli przypominać o sprawie Polnordu i ustaleniach Kraskowskiego. Giertych jak niepyszny musiał ratować się wykrętem, że to był tylko taki żart, bo tak naprawdę nikogo nie będzie pozywał. Tym razem jednak nie wytrzymał i postraszył Ziobrę, że spotkają się w sądzie.

– Takie Nowaki i Giertychy pokazują zwykłym ludziom, że Koalicja Obywatelska robi to samo, co robił PiS, ale ponieważ rządzi Platforma, to obowiązuje tzw. doktryna Neumana – swoich broni się do upadłego – wzdycha polityk związany z obozem władzy.

Emocja rozliczeń z PiS-em już od dłuższego czasu nie zaprząta myśli obywateli. A od wygranej Karola Nawrockiego w wybo-

eprasa.pl 0aee118481

rach prezydenckich zupełnie zeszła na dalszy plan, również za sprawą permanentnych kłopotów wizerunkowych rządu Donalda Tuska. Dziś obserwatorzy sceny politycznej oglądają takie wydarzenia jak przesłuchanie przed komisją śledczą chłodnym okiem, a wtedy łatwo jest dostrzec nieudolność oraz stronniczość śledczych.

Tę stronniczość zresztą podkreślał i Ziobro podczas przesłuchania, mówiąc, że właściwie wszyscy członkowie komisji powinny być wyłączeni z przesłuchania, gdyż wprost pokazali swoje zaangażowanie polityczne.

Co ciekawe śledczy, mimo że pracują już półtora roku, ciągle się nie zorientowali, iż ich zadaniem jest dochodzenie do prawdy, a nie wyzłośliwianie się na świadkach i rządach PiS-u. Bo widać, że największą satysfakcję sprawia im dopieczenie obecnej opozycji.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

here &now

ekmsp.eu



EUROPEJSKI KONGRES
Małych i Średnich Przedsiębiorstw

27–28 października 2025

MCK KATOWICE | 15. edycja

Zeskanuj mnie

eprasa.pl 0aee118481

MŁODZI POLITYCY SIĘ WYPALAJĄ



Fot. Wojciech Strozyk/REPORTER/East News

eprasa.pl 0aee118481

– Dziwię się politykom młodszego pokolenia, że tak szybko odpuszczają, boją się nie tylko tego, że zostaną zżarci przez Tuska i Kaczyńskiego, ale **MYŚLĄ, ŻE SĄ STWORZENI DO WYŻSZYCH STANOWISK, A OD ROBOTY TO SĄ CI NIŻEJ**. *I to jest dramat. Dużo mówią o swoich pomysłach, szukają wsparcia do realizacji marzeń, chcą być, jak Hołownia, uzdrowicielami polskiej polityki, ale szybko się wypalają – mówi* **JANUSZ PIECHOCIŃSKI**, *były wicepremier i minister gospodarki w rządzie PO-PSL oraz dawny szef PSL-u.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

LESZEK MILLER mawiał, że mężczyznę poznaje się po tym, jak kończy. Jak kończy polityczną przygodę Szymon Hołownia, który rezygnuje z kierowania Polską 2050?

To niezwykle szerokie zagadnienie, które można rozpatrywać na wielu płaszczyznach. Po pierwsze, trzeba się przyjrzeć, na ile jego wizja polityki była spójna i czy rzeczywiście udało mu się kupić sympatię społeczną, czy stworzył pozytywne, trwałe działania. Po drugie, jakie osobiste powody do satysfakcji ma z tego,

eprasa.pl 0aee118481

że przyszedł do polityki i dlaczego tak szybko wygasły w nim siła i chęć zmieniania polityki.

Na konferencji prasowej Hołownia poinformował dziennikarzy, że miał propozycję wejścia do rządu, ale odmówił. Dlaczego podjął taką decyzję w połowie kadencji Sejmu?

Wydaje się, że osiągnął zdecydowanie mniej, niż oczekiwał, ale ważniejsze jest to, co myślą wyborcy, bo przecież oni mu uwierzyli.

Sytuacja się zmieniła. Teraz marzy o wyjeździe z Polski do Genewy i stanowisku Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców. To pana zaskoczyło?



Fot. Wikipedia/Robert Orzechowski

JANUSZ PIECHOCIŃSKI

– absolwent SGPiS, nauczyciel akademicki, polityk. Był działaczem studenckim. Uczestniczył w obradach Okrągłego Stołu. Od 1990 działacz PSL-u. Poseł na Sejm w latach 1991–1997, 2001–2005 i 2007–2015. W latach 2012–2015 wiceprezes Rady Ministrów i minister gospodarki, a także prezes PSL-u.

eprasa.pl 0aee118481

To jest równie duże zaskoczenie, jak to, że były prezydent Andrzej Duda będzie prowadził programy u Krzysztofa Stanowskiego. Może postanowił aplikować do ONZ, by mieć pretekst, by nie startować w kolejnych wyborach i nie kontynuować przywództwa w partii.

On już wie, że polityka nie jest tak sprawcza, jak ją sobie wyobrażał. Trzeba mu jednak oddać, że zyskał powszechne poparcie swojej kandydatury na komisarza, a to już coś w skłóconej polityce.

Pytanie, skąd to powszechne poparcie?

No właśnie, bo przecież nie zawsze tak bywało. Donald Tusk nie miał przecież poparcia rządu PiS-u na drugą kadencję jako szefa Rady Europejskiej. Ostatecznie został ponownie wybrany na przewodniczącego RE. Za jego kandydaturą zagłosowało 27 państw. Tylko Polska była przeciw, a wracająca do Polski ówczesna premier Beata Szydło, była witana z kwiatami przez prezesa PiS-u za to, że zbojkotowała w głosowaniu Tuska.

Czyli sukcesem Hołowni jest to, że pojednał obie strony sporu politycznego?

> *Kiedyś posłowie spotykali się na stołówce,* **SIADALI OBOK SIEBIE**, *mimo że należeli do różnych partii. Od dobrych dziesięciu lat to praktycznie niemożliwe.*

eprasa.pl 0aee118481

Politycy różnych opcji rzadko stoją w jednym szeregu, więc to bardzo pozytywne, że w przypadku odchodzącego z polityki Szymona Hołowni, który słynął z mocnych wypowiedzi i stawiania do pionu polityków, pojednanie się udało.

No dobrze, a z czego się, pana zdaniem, bierze to obustronne poparcie i ze strony rządu, i prezydenta?

W polskiej polityce nic nie robi się za darmo, no i żeby coś ugrać, czasami trzeba się do czegoś zobowiązać.

Polska 2050 raczej nie przetrwa tego tąpnięcia. Kto na tej sytuacji najbardziej zyskuje? Donald Tusk, który będzie wchłaniać polityków Szymona Hołowni, czy też PiS, który gra na rozbicie koalicji rządzącej?

Pamiętajmy o tym, że politycy Polski 2050 po wyborach prezydenckich domagali się zmiany premiera, co było zręcznie podchwytywane przez media związane z PiS-em. To prowadziło do dyskusji i licytacji zupełnie nieistotnych, w oderwaniu od stanu budżetu i realnych problemów Polaków.

Ale wracając do pytania, czy to nie jest trochę tak, że zarówno PO, jak i PiS zyskują, bo eliminują z gry kolejnego mniejszego gracza?

Problem polega na tym, co w konsekwencji będzie z parlamentarzystami tego środowiska. Jak to się przełoży na jakość, temperaturę nie tylko dyskusji, ale decyzji parlamentarnych, a w konsekwencji na sprawczość działań rządu.

eprasa.pl 0aee118481

Umacnia się dwubiegunowość sceny politycznej i to jest pewien problem, bo dochodzimy do sytuacji, że głosujemy na jednych bo nie lubimy innych. A więc – na mniejsze zło.

> *Niestety* **UKŁADY DWUBIEGUNOWE** *rozprzestrzeniają się nie tylko w Europie, ale i w Ameryce.*

Ma pan obawy, że ta koalicja nie dotrwa do wyborów parlamentarnych w 2027 r?

Tu nie chodzi o trwanie, bo polityka, szczególnie dzisiaj, nie polega na „dociąganiu" do wyborów, a satysfakcji z tego, co zrobiliśmy dla Polaków.

Panu chyba jednak dobrze poza polityką?

Jak byłem w rządzie, pracowałem po 14-16 godzin dziennie i nikt nie wierzył, że można tyle pracować. Teraz pracuję 10-12, z niczego stworzyłem Izbę Polska-Azja, która ma określone sukcesy i prestiż, więc jest nieźle. Obiecałem żonie, że przed powrotem do polityki muszę uzyskać jej zgodę przed każdymi wyborami. Była lekko zdziwiona, gdy w 2019 r. nie zapytałem o zgodę i odpuściłem, ale w takiej jakości życia publicznego nie odnalazłem osobistej satysfakcji.

Czyli trochę się pan nie dziwi Szymonowi Hołowni?

eprasa.pl 0aee118481

Trochę się dziwię politykom młodszego pokolenia, że tak szybko odpuszczają, boją się nie tylko tego, że zostaną zżarci przez Tuska i Kaczyńskiego, ale myślą, że są stworzeni do wyższych stanowisk, a od roboty to są ci niżej. I to jest dramat.

Czyli młodym brakuje wytrwałości?

Dużo mówią o swoich pomysłach, szukają wsparcia do realizacji marzeń, chcą być, jak Hołownia, uzdrowicielami polskiej polityki, ale szybko się wypalają. Dlatego jedno jest pewne – twórca Polski 2050 nie zapisze się w historii polskiego parlamentaryzmu jako Kazimierz Odnowiciel.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

GŁUPI SKOK, SZKODA CHŁOPAKA



Fot. Wojciech Olkusnik/East News

eprasa.pl 0aee118481

– Sądzę, że za jakiś czas Szymon nie będzie mógł spojrzeć w lustro, **BĘDZIE SIĘ WSTYDZIŁ, ŻE ZAMIAST WALCZYĆ O PARTIĘ, MYŚLAŁ O SOBIE I SPLENDORZE**. *Na jego miejscu starałbym się utrzymać fotel marszałka Sejmu – mówi* **PAWEŁ KUKIZ** *z Kukiz'15.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Gdy usłyszał pan, że SZYMON HOŁOWNIA odchodzi z polityki, co pan pomyślał?

Pomyślałem, że ten ruch mnie uwiarygodnia. Jestem w polityce od dekady i miałem wiele okazji, by negocjować stanowiska czy żądać np. „jedynki" w europarlamencie, ale nie uległem tej pokusie. Postanowiłem, że osiągnę to, co zmierzam lub odejdę z czystym sumieniem.

Natomiast Szymon, który wychodził z bardzo ważnymi postulatami obywatelskimi, w sytuacji poważnego wahnięcia, spadku notowań w sondażach postanowił grać na siebie. To trochę przykre. Sprzedał swoje idee, uznając, że już mu się znudziła polityka.

Podobnie uważa Janusz Piechociński z PSL-u – że kandydowanie na Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców było dla

eprasa.pl 0aee118481

Hołowni jedynie pretekstem do tego, by zrezygnować z kierowania partią i nie startować w kolejnych wyborach. Podziela pan tę opinię?

Szymon pewnie wykalkulował, że to będzie dobry pretekst, by wycofać się z polityki, ale uważam to za złą kalkulację. Skoro wspomniała pani jednak Piechocińskiego, muszę powiedzieć, że PSL przyłożył się do tej decyzji.

To znaczy?

Kiedyś mówiłem Hołowni, że prędzej czy później ludowcy go wyrolują, w pierwszej kolejności – na pieniądze. Miałem rację, sądząc po mizernym wsparciu w kampanii. PSL to partia, która



PAWEŁ KUKIZ

– polityk, muzyk, wokalista i autor tekstów piosenek. W latach 1984–2013 lider zespołu Piersi. Inicjator komitetu wyborczego i ruchu politycznego Kukiz'15, poseł na Sejm od 2015 r., przewodniczący klubu poselskiego Kukiz'15 w Sejmie VIII kadencji i koła poselskiego Kukiz'15 – Demokracja Bezpośrednia w Sejmie IX kadencji. Współtwórca klubu poselskiego Wolni Republikanie.

eprasa.pl 0aee118481

myśli wyłącznie o własnym interesie, a jej wierchuszka — Kosiniak-Kamysz, Zgorzelski, Piechociński – dąży do zwinięcia sztandaru. Oni wstydzą się chłopskiego, ludowego rodowodu i zawsze chcieli być na salonach.

Jaka kalkulacja bardziej opłaciłaby się twórcy Polski 2050?

Powinien mimo wszystko próbować dalej trwać przy swoich postulatach. Na jego miejscu starałbym się utrzymać fotel marszałka Sejmu i dwa kolejne lata poświęcić na próby kontynuacji bytu politycznego w formule koalicyjnej. Wówczas miałby ogromne szanse, by pozostać dobrym marszałkiem.

Szymon Hołownia mówi o sobie, że szczyci się tym, że jest „politykiem pokoju". Pan też go tak zapamięta?

> *O pokój trzeba umieć walczyć. Wizerunek, jaki sobie przypisuje jest* **ZUPEŁNIE NIESPÓJNY** *z polityczną praktyką.*

Popełnił błąd i żadne laurki tego nie przykryją. On się po prostu poddał. I to za szybko – po zaledwie dwóch latach realnej polityki.

Włodzimierz Czarzasty mówi, że to bardzo dziwne, iż dzieje się to w połowie kadencji Sejmu. To cios w koalicję rządzącą?

Dla mnie ta koalicja już od jakiegoś czasu właściwie nie istnieje. Ona dotrwa do konstytucyjnego terminu wyborów tylko

eprasa.pl 0aee118481

dlatego, że łączą ich spółki Skarbu Państwa, pieniądze i stanowiska.

Bardzo czytelnym sygnałem, że dzieje się źle w Polsce 2050, było głosowanie w sprawie Centralnego Portu Komunikacyjnego. Partia podzieliła się na trzy grupy: część szukającą miejsca w Platformie, część wierną Hołowni i grupę osób wahających się. Sądzę, że wkrótce partia zostanie rozczłonkowana, każdy przejdzie tam, gdzie mu wygodniej.

Sądzą, że za jakiś czas Szymon nie będzie mógł spojrzeć w lustro, będzie się wstydził, że zamiast walczyć o partię, myślał o sobie i splendorze.

Jak widzi pan jego przyszłość? Co w sytuacji, gdy nie uda mu się wejść na zagraniczne salony? Wróci do show-biznesu, czy może skupi się na działalności fundacyjnej?

Wchodząc do polityki, miałem absolutną świadomość, że wejście do Sejmu równa się przekreśleniu show-biznesowej kariery.

> *Nawet jeśli miałby do niej wrócić, ten powrót nie nastąpi szybciej niż za jakieś 3-4 lata, bo inaczej skończy się to takim odbiorem, jak* **WYSTĘPY PREZYDENTA DUDY** *w Kanale Zero.*

eprasa.pl 0aee118481

Może jakiś think tank, organizacja? Widzi pan go w poza politycznej przestrzeni?

Nie sądzę, ale to już jego problem. Czymkolwiek by się nie zajmował, skok z marszałka Sejmu na jakiekolwiek pozapolityczne stanowiska będzie po prostu marny. I będzie to po prostu głupi skok.

Szkoda chłopaka, bo myślałem, że on naprawdę szczerze mówił o ideach, z których część była mi bliska. Pomyliłem się.



eprasa.pl 0aee118481

PARTIA W STANIE KRY-TYCZNYM



Fot. Jacek Dominski/REPORTER/East News

*– **RYSZARD PETRU** nie jest nową twarzą, miał już rozmaite próby przekonywania do siebie wyborców, ale dotychczasowe starania nie okazały się wielkimi sukcesami. Krótko mówiąc, **ILE RAZY MOŻNA W NIEGO WIERZYĆ?** Trudno oczekiwać, że wniesie efekt świeżości. Wnosi za to bagaż i nie wiem, czy to jest dla partii zasób, czy wyłącznie obciążenie – mówi prof. **ANDRZEJ RYCHARD**, socjolog z Polskiej Akademii Nauk.*



Rozmawiała **AGNIESZKA NIESŁUCHOWSKA**

WIĘCEJ

Czy manewr Szymona Hołowni – kandydowanie na Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców – to przemyślana ucieczka ze stanowiska szefa partii, czy autentyczny pomysł na zrobienie światowej kariery?

Szymon Hołownia jest bardzo ambitnym człowiekiem, jednak prawdopodobieństwo, że znajdzie się na tym stanowisku, jest nikłe, pomimo deklarowanego wsparcia ze strony polskich władz. Inni kandydaci mogą mieć bowiem większe doświadczenie. Problem jest jednak inny – co Hołownia pozostawia za sobą. A pozostawia Polskę 2050 w stanie krytycznym.

Ucieka z politycznego Titanica?

eprasa.pl 0aee118481

Ten Titanic od dłuższego czasu ma nikłe poparcie. Dane CBOS-u od wielu miesięcy pokazują wahania między 2 a 6 proc., a ostatnio wyraźnie poniżej progu wyborczego, z tendencją malejącą.

Niezależnie od tego, jak potoczą się dalsze losy Hołowni, pozostanie w pamięci wyborców jako ten, który porzucił własne „dziecko". Ponadto zostanie zapamiętany jako szef ugrupowania, który zajmował niejasną pozycję w koalicji rządzącej.

Skąd się wzięła ta erozja zaufania do Polski 2050?

Partia zaczęła tracić w momencie, gdy jej przywódca zaczął „siedzieć okrakiem". Cały czas deklarował, że jest w koalicji po to, by pokazać, że można skończyć z tym niszczącym, jego zdaniem, polskim duopolem i zbudować trzecią możliwość.



PROF. ANDRZEJ RYCHARD

– socjolog, profesor nauk humanistycznych, nauczyciel akademicki, dyrektor Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, członek korespondent Polskiej Akademii Nauk.

eprasa.pl 0aee118481

> *Nie można jednak* **BUDOWAĆ NOWEJ SIŁY**, *będąc częścią jednej z tych dwóch pierwszych. Nie było wiadomo, czy jest wewnątrz, czy na zewnątrz koalicji rządzącej.*

To spowodowało, że stopniowo nadszarpywał zaufanie do siebie i do partii. Do tego dokładały się niespecjalnie wspierające Trzaskowskiego zachowania w czasie kampanii.

Z tego, co pan mówi, wynika, że Szymon Hołownia najbardziej zaszkodził Trzeciej Drodze. Tymczasem Paweł Kukiz stwierdził, że można było się spodziewać, że to PSL był gwoździem do politycznej trumny marszałka Sejmu.

Pomysł na współpracę z PSL-em był rozsądny, bo partnerzy uzupełniali się. Hołownia dawał ludowcom atrybut świeżości, a PSL – lokalne struktury i doświadczenie w polityce. Jak widać, pomysł na rozwój tej inicjatywy się wyczerpał.

Trwanie tego małżeństwa stawałoby się obciążeniem dla wszystkich. Moim zdaniem jednak większą szkodę Trzeciej Drodze wyrządził Hołownia niż Kosiniak-Kamysz.

Czy odejście lidera Polski 2050 z kierownictwa partii w połowie kadencji Sejmu to przejaw niedojrzałości politycznej, czy może przejaw rozgoryczenia polityką, jak to nazwał w TVN24 Władysław Kosiniak-Kamysz?

eprasa.pl 0aee118481

> *Powiedziałbym, że postawa Szymona Hołowni jest* **NIECO INFANTYLNA**, *bo często powtarzał, że ma już czegoś „po kokardę”.*

Myślę, że nadszedł czas, by zdjąć tę kokardę z garnituru, bo to jest znak braku pełnej dojrzałości politycznej.

Ryszard Petru uważa, że Polska 2050 straciła wyborców, którzy częściowo odeszli do Konfederacji lub zostali w domach. Czy jednak jest szansa, że bez Szymona Hołowni na czele uda się odzyskać zaufanie wyborców?

Szanse są niewielkie. Nie sądzę, by komukolwiek z jego następców się to udało. Pamiętajmy, że Hołownia dostał się do Sejmu w dużej mierze dzięki głosowaniu taktycznemu i apelom, by go poprzeć, aby koalicja demokratyczna uzyskała większość. To on był twarzą nowej formacji i wabikiem na wyborców, bo wywoływał w ludziach emocje.

Teraz jednak wewnątrz partii widać wyraźne podziały. Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz, której marzy się wicepremierostwo, nie cieszy się wielką popularnością.

Chaos w partii wieszczy jej nieuchronny koniec. Z jednej strony to dobra wiadomość dla Koalicji Obywatelskiej, bo choć wchłonie część posłów Polski 2050, to jednak porażka tego ruchu pokazuje: chcieliście trzecią drogę, to ją mieliście. Nic

eprasa.pl 0aee118481

z tego nie wyszło, więc jedynym słusznym wyborem jest większy gracz.

Czyli nie wierzy pan, że Ryszard Petru, który ogłosił start na przewodniczącego Polski 2050, zdoła odwrócić złą passę partii?

Szczerze mówiąc, wątpię. Ryszard Petru nie jest nową twarzą, miał już rozmaite próby przekonywania do siebie wyborców, ale dotychczasowe starania nie okazały się wielkimi sukcesami. Krótko mówiąc: ile razy można w niego wierzyć? Trudno oczekiwać, że wniesie efekt świeżości. Wnosi za to bagaż, i nie wiem, czy to jest dla partii zasób, czy wyłącznie obciążenie.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

FELIETON



MAREK ISAŃSKI

Wyrok na obywateli

OSTRY SPÓR POLITYCZNY ODNOŚNIE TAK WAŻNYCH INSTYTUCJI PAŃSTWA PRAWA, jakim jest Trybunał Konstytucyjny, nie może prowadzić do okradania obywateli przez inne organy państwa, w tym przez administrację podatkową. W szczególności nie mogą organy podatkowe odmawiać wznowienia postępowania po wyroku TK, powołując się na to, że rząd ich nie ogłosił w dzienniku ustaw. Fundacja Praw Podatnika zwraca się do Prezesa z wnioskiem o podjęcie uchwały, która będzie korzystna dla obywateli,

eprasa.pl 0aee118481

a rząd dalej będzie mógł kontestować skład Trybunału Konstytucyjnego.

Zgodnie zaś z przepisem art. 241 par. 2 pkt 2 Ordynacji podatkowej wznowienie postępowania następuje tylko na żądanie strony, wniesione w terminie miesiąca od dnia wejścia w życie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. To do tej pory było powszechnie rozumiane w ten sposób, że wniosek o wznowienia postępowania w spawie zakończonej ostateczną decyzją po wyroku Trybunału Konstytucyjnego stwierdzającym niezgodność z konstytucją zastosowanego w tej decyzji przepisu, wnosić można było przez miesiąc, ale dopiero od ogłoszenia przez premiera wyroku w Dzienniku Ustaw.

Firma żąda odszkodowania od premiera

Niestety od ponad roku, z uwagi na wątpliwości obecnej władzy odnośnie składu osobowego TK, wyroki nie są ogłaszane.

> *Dwa tygodnie temu TK wydał nawet wyrok, w którym stwierdza, że* **NIE TRZEBA OGŁASZAĆ JEGO WYROKÓW**,

aby obywatel miał prawo do wznowienia postępowania i odzyskania niesłusznie zabranych mu pieniędzy.

eprasa.pl 0aee118481

Do sądu powszechnego złożony też został pozew przez jedną ze spółek z Sanoka o odszkodowanie od premiera. Wygrała ona w TK, który stwierdził niezgodność z konstytucją przepisu, na podstawie którego zapłaciła znaczne kwoty, a obecnie fiskus nie chce jej oddać pieniędzy powołując się na brak ogłoszenia wyroku.

Tak cywilizowane państwo nie może zachowywać się w stosunku do obywateli.

Zaniechanie premiera Tuska

Najrozsądniejszym rozwiązaniem tej sytuacji byłoby pilne wydanie przez NSA uchwały odpowiadającej na następujące pytanie: Czy art. 240 par. 1 pkt 8 w związku z art. 241 par. 2 pkt 2 Ordynacji podatkowej należy interpretować w ten sposób, że już sam wyrok TK stwierdzający niezgodność z konstytucją przepisu stanowi przesłankę do wznowienia postępowania podatkowego w sprawie zakończonej decyzją, w której zastosowano ten przepis. I że prawo do wznowienia postępowania upływa 1 miesiąc po ogłoszeniu wyroku w akcie prawnym, w którym był on opublikowany

Odpowiedź powinna być twierdząca, co wynika z poniższych argumentów.

Wyroki TK zapadają w dacie ich ogłoszenia przez TK. Ogłoszenie ich w Dzienniku Ustaw jest jedynie czynnością tech-

eprasa.pl 0aee118481

niczną, mającą właśnie ułatwić obywatelom wnoszenie wniosków o wznowienie postępowań. Nie każdy czyta stronę internetową TK na bieżąco, ale każdy ma znać prawo, które ogłaszane jest w dzienniku ustaw.

Zaniechanie premiera w obowiązku ogłaszania wyroków TK nie może pozbawiać obywateli praw. Natomiast to zaniechanie może im wydłużać czasowo termin do wznowienia postępowania, bo ten miesięczny może być liczony dopiero od ogłoszenia wyroku – zgodnie z literalnym brzmieniem w/w przepisów ordynacji podatkowej. Bieg terminu rozpoczyna się więc w dacie wydania wyroku przez TK, ale nie biegnie aż do dnia jego ogłoszenia w Dzienniku Ustaw.

Z Trybunałem można bawić się dalej

Jest jeszcze inne uzasadnienie dla podjęcia takiej uchwały. Jest ono wymyślone i było już stosowane przez NSA w uchwale I FPS 5/17 w 2018 r.

> *Przyjmujemy* **TZW. FIKCJĘ PRAWNĄ**, *że skoro rząd miał obowiązek bezzwłocznego, bezwarunkowego ogłoszenia wyroku, to nawet jak tego nie zrobił, to przyjmujemy, że zrobił,*

eprasa.pl 0aee118481

czyli że wyrok został ogłoszony. Daje to możliwość wznowienia postępowania, ale również termin miesięczny na złożenie wniosku nie biegnie do faktycznego ogłoszenia.

W ten sposób politycy mogą się bawić dalej w kontestowanie od strony politycznej funkcjonowania TK, ale nie cierpią na tym prawa zwykłych obywateli.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481



Fot. David Swanson / Reuters / Forum

INNOWACJE SĄ JAK OGIEŃ

KALIFORNIA, *22 stycznia 2025 r. – przez niemal miesiąc w okolicach Losa Angeles szalały pożary. Zginęło 28 osób a ponad 200 tys. zostało ewakuowanych*

– Stoimy na rozdrożu. **INNOWACJE SĄ JAK OGIEŃ: DZIĘKI NIEMU MAMY CYWILIZACJĘ, ALE TEN SAM OGIEŃ MOŻE SPALIĆ DOM.** *Nasza liczebność eksplodowała dzięki paliwom kopalnym – a one teraz nas duszą. Dlatego w książce pokazuję dwie wizje przyszłości: utopię i dystopię* – **MÓWI PROF. MIN W. JUNG, KOREAŃSKI NEUROBIOLOG, AUTOR KSIĄŻKI „KREATYWNY MÓZG".**



Rozmawiała **KRYSTYNA ROMANOWSKA**

WIĘCEJ

Uważa pan człowieka za Homo innovaticus – gatunek innowacyjny, który – dzięki wyobraźni i zdolności abstrakcji potrafił stworzyć cywilizację. Ale dziś coraz częściej słyszymy pytanie, czy innowacje to bardziej błogosławieństwo, czy raczej przekleństwo? Jednym słowem – czy innowacje nas uratują czy zabiją?

To jest pytanie za milion dolarów. Jednoznacznej odpowiedzi nie ma. Stoimy na rozdrożu. Innowacje są jak ogień, dzięki nim mamy cywilizację, ale ten sam ogień może spalić dom. Nasza liczebność eksplodowała dzięki paliwom kopalnym – a one teraz

eprasa.pl 0aee118481

nas duszą. Dlatego w książce pokazuję dwie wizje przyszłości: utopię i dystopię. W jednej używamy naszej kreatywności do budowania zrównoważonego świata. W drugiej – innowacje stają się przekleństwem, które prowadzi do katastrofy. Którą wybierzemy?

Jeśli właściwie wykorzystamy nasz „bąbel innowacyjny", możemy utrzymać dobrobyt ludzkości. Jeśli nie – innowacje przyspieszą procesy, które nas unicestwią.

Wystarczy spojrzeć na gwałtowną utratę bioróżnorodności – owady, ptaki, rośliny znikają w zastraszającym tempie. Jako biolog naprawdę się tym martwię. Być może człowiek nie będzie trwał długo jako gatunek, a Ziemię przejmą inne formy życia. Musimy



MIN W. JUNG

– jest zastępcą dyrektora Ośrodka Badań Dysfunkcji Synaptycznych Mózgu w IBS (Institute for Basic Science) w Korei Południowej oraz profesorem na Wydziale Nauk Biologicznych w KAIST (Korea Advanced Institute of Science and Technology). Jego zainteresowania badawcze koncentrują się wokół mechanizmów neuronowych pamięci, wyobraźni i podejmowania decyzji.

eprasa.pl 0aee118481

zrozumieć, że zmiana klimatu to nie problem odległy, to realne straty ekonomiczne i społeczne. Susze niszczą uprawy, powodzie zalewają miasta, ekstremalne upały zabijają tysiące ludzi rocznie. W 2023 r. straty klimatyczne na świecie przekroczyły 300 mld dolarów. To nie są abstrakcje.

> *A jednak* **CHCĘ BYĆ OPTYMISTĄ**: *historia pokazuje, że w obliczu wyzwań potrafiliśmy tworzyć rozwiązania. Pytanie tylko, czy tym razem zdążymy.*

Tym bardziej, że jak przekonaliśmy się niedawno na forum ONZ, Donald Trump, twierdzi, że nie ma żadnych zmian klimatycznych. To naprawdę budzi niepokój.

Z jednej strony mamy największe mózgi w świecie zwierząt, niebywałą wyobraźnię, technologie, sztuczną inteligencję. A z drugiej – wobec kryzysu klimatycznego zachowujemy się jak sparaliżowani. Mamy raporty IPCC, mamy ostrzeżenia naukowców takich jak profesor Szymon Malinowski w Polsce czy James Hansen w USA. A jednocześnie wciąż rosną emisje, topnieją lodowce, a rok 2024 okazał się najgorętszy w historii pomiarów. Dlaczego ludzkość wciąż stoi w miejscu? Nauka od dawna ostrzega, politycy słyszą fakty, a działają tak, jakby ich nie było. Dlaczego?

eprasa.pl 0aee118481

To, niestety, efekt konstrukcji naszego mózgu. Ewolucyjnie przystosowaliśmy się do reagowania na zagrożenia bezpośrednie – burzę, wroga, głód. Kiedy coś dzieje się tu i teraz, nasze układy emocjonalne reagują gwałtownie. Ale jeśli czytamy artykuł o tym, że milion ludzi ucierpi gdzieś daleko albo że za 30 lat wzrośnie temperatura o 2 stopnie – wiemy to intelektualnie, lecz nie odczuwamy tego emocjonalnie. Mózg jest maszyną do odczuwania, która umie myśleć, a nie odwrotnie. To dlatego katastrofa klimatyczna nie budzi w nas takiej samej mobilizacji jak np. osobista choroba.

Mamy wbudowany „błąd konstrukcyjny" – przecież potrafiliśmy zbudować rakiety, wynaleźć antybiotyki, stworzyć internet – a nie umiemy zatrzymać procesu, który dosłownie gotuje nam planetę?

To nie tyle błąd, co granice naszej natury. Ale mamy też zdolność do innowacji – i tu wchodzi nadzieja. W książce pokazuję, że wyobraźnia i pamięć działają na tych samych obwodach neuronowych. Hipokamp, który kiedyś uważano wyłącznie za magazyn wspomnień, jest też „silnikiem" wyobraźni. Dzięki niemu potrafimy łączyć doświadczenia i tworzyć nowe scenariusze przyszłości.

Ta zdolność pozwoliła nam rozwijać cywilizację. Teraz musimy jej użyć, by wyobrazić sobie konsekwencje braku działań – i działać, zanim będzie za późno.

W książce „Kreatywny mózg" jest wiele o mechanizmach kreatywności, roli hipokampu, abstrakcji. Jak te mechani-

eprasa.pl 0aee118481

zmy mogą pomóc ludzkości stawić czoła kryzysowi klimatycznemu?

To bardzo ważne pytanie. Hipokamp, który jeszcze niedawno uważano jedynie za magazyn wspomnień, w rzeczywistości działa jak symulator przyszłości. Dzięki niemu możemy nie tylko odtwarzać przeszłość, ale też tworzyć scenariusze tego, co może się wydarzyć. W naszych głowach rodzą się więc zarówno wizje katastroficzne, jak i te, które pokazują możliwą transformację. Do tego dochodzi zdolność abstrakcyjnego myślenia – tylko dzięki niej potrafimy w ogóle rozważać takie pojęcia jak równowaga klimatyczna, odpowiedzialność międzypokoleniowa czy globalna solidarność.

Nasz mózg jest też plastyczny: potrafi się uczyć, adaptować, tworzyć nowe połączenia. To daje nadzieję, że jako gatunek mamy szansę przystosować się do zmieniających się warunków.

> *Problem w tym, że aby działać, musimy* **POCZUĆ ZAGROŻENIE** *naprawdę – a ludzki mózg reaguje dużo mocniej na coś namacalnego, niż na abstrakcyjne liczby w raporcie.*

Dlatego tak istotne jest, by edukacja, sztuka czy narracje klimatyczne potrafiły przełożyć te zagrożenia na konkret, który uruchomi emocje i wyobraźnię.

eprasa.pl 0aee118481

Może też powinniśmy znaleźć skuteczny sposób na stymulowanie hipokampów polityków, bo oni myślą w perspektywie najbliższych wyborów, a nie o przyszłości planety.

Zgadzam się, że polityka działa według logiki wyborczej, krótkich cykli, kiepskiej tolerancji na ryzyko i opór społeczeństwa. Naukowcy mówią: „Spójrzcie, za 30-50 lat dramatyczne zmiany klimatu, rosnące ekstrema, migracje, konflikty". Ale politycy odpowiadają: „A co z tymi, którzy stracą dziś pracę?"

W Korei mieliśmy prezydenta, którego wiedza naukowa – mówiąc szczerze – była bliska zeru. Został zresztą usunięty w procedurze impeachmentu. Nie tylko w Korei tak się dzieje – wszędzie widzę podobne napięcie: naukowcy alarmują, politycy opóźniają. W moim odczuciu jednym z kluczowych problemów naszej epoki jest to, że decydenci nie mają „czujnika przyszłości". Ich radar sięga najwyżej pięć lat do przodu. A kryzys klimatyczny wymaga myślenia stuleciami. To krótkowzroczność w najczystszej postaci.

W jednym z moich wywiadów wspomniałem, że prezydent Korei Południowej Lee Jae Myung (objął urząd w 2025 r.) – mimo bogatej technologicznej pozycji Korei – prowadzi politykę klimatyczną, która w mojej ocenie jest zbyt powściągliwa. Korea, choć rozwinięta technologicznie, plasuje się nisko w globalnych rankingach działań klimatycznych – np. w indeksie Climate Change Performance Index. Bycie liderem technologicznym nie gwarantuje przywództwa klimatycznego.

eprasa.pl 0aee118481

> *Właśnie dlatego uważam, że innowacje nie mogą być* **TYLKO TECHNOLOGIĄ**. *Potrzebujemy też innowacji społecznych*

– sposobów na to, jak zorganizować społeczeństwa, jak rozpowszechniać wiedzę, jak mobilizować energię obywateli. Bo jeśli zostawimy wszystko w rękach polityków, którzy patrzą jedynie na słupki poparcia, to przegramy. Musimy nauczyć się łączyć naukę, technologię i społeczną wyobraźnię, żeby zmienić sposób działania całych wspólnot.

Marne szanse, zresztą – jak pan wspomniał – żyjemy odizolowaniu od siebie. Mamy też problem z AI. Wielu ludzi mówi: zniszczy naszą kreatywność, zabierze dzieciom zdolność myślenia.

Tylko jeśli całkowicie się jej poddamy. Jeśli student zada pytanie AI i bezrefleksyjnie przepisze odpowiedź, jego kreatywność rzeczywiście zginie. Ale jeśli potraktuje wynik jako punkt wyjścia, połączy go z własnym doświadczeniem i przekroczy granice gotowych schematów – wtedy AI stanie się sprzymierzeńcem twórczości.

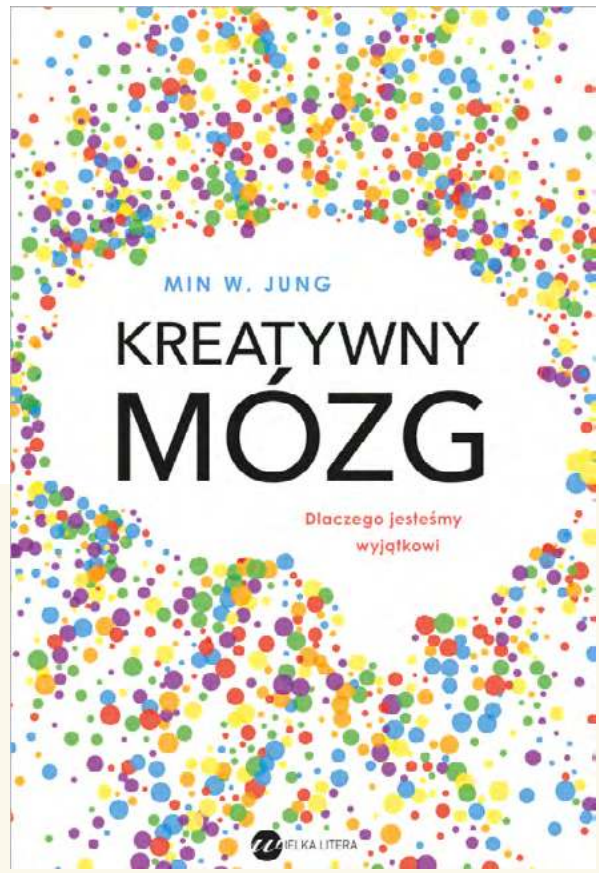
Potrzebujemy więc czegoś, co nazwałbym „alfabetyzacją AI" – świadomości jej ograniczeń i umiejętności krytycznego korzystania.

Profesorze, mam pewną ciekawostkę. W polskim wydaniu pana książki znalazłam adnotację: „Żadna część tej publikacji

eprasa.pl 0aee118481

nie może być wykorzystana do szkolenia sztucznej inteligencji". Brzmi to zabawnie, bo w naszej rozmowie i książce jawi się pan raczej jako ktoś dość życzliwy wobec AI.

Naprawdę? Przyznam, że to dla mnie niespodzianka. Ale też od razu muszę wyjaśnić: ja wcale nie jestem ślepo zakochany w sztucznej inteligencji. Uważam, że wokół niej narosło mnóstwo szumu i przesadzonych obietnic. AI potrafi być lepsza od człowieka w bardzo wąskich, ściśle określonych zadaniach, ale tylko



Min W. Jung
„Kreatywny mózg"
Wielka Litera

eprasa.pl 0aee118481

tam. Mimo to wierzę, że jeśli wykorzystamy ją we właściwym kierunku, może się okazać naprawdę pożyteczna.

No właśnie — żebyśmy mogli to dobrze ocenić, musimy wiedzieć, jak działa mózg. A ile tak naprawdę o nim wiemy?

Prawdę mówiąc, wciąż bardzo niewiele. Nie wiemy np. bardzo ważnej rzeczy: jak dokładnie rodzi się zdolność abstrakcji, jak mózg tworzy pojęcia takie jak „sprawiedliwość” czy „wolność” – tego nadal nie rozumiemy. A przecież właśnie te abstrakcyjne idee kierują naszymi innowacjami. Im więcej będziemy wiedzieć o mózgu, tym lepiej wykorzystamy naszą kreatywność, by naprawdę zwiększyć szanse na przetrwanie.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

wprost

ZDROWIE

ROZPĘ-DZONE SERCE



PIOTR KOCYŁA przeszedł cztery operacje i żyje z wszczepionym kardiowerterem. – TO CUD, ŻE PRZEŻYŁEM ATAK PRZY TĘTNIE 240 – inni umierają po pięciu minutach – mówi 52-latek. Jego historia pokazuje, jak ważne są szybkie badania genetyczne. Dziś jednak pacjenci w Polsce często czekają na wynik wiele miesięcy, a w tym czasie choroba nie daje drugiej szansy.



Tekst: ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

WIĘCEJ

Mieszkam w małym mieście. Jak dopadła mnie arytmia, przyjechała karetka, nie wiedzieli, gdzie mnie zawieźć - do powiatowego, wojewódzkiego czy do Legnicy a może do Jeleniej Góry. Trafiałem i tu, i tu, a lekarze rozkładali ręce - nie wiedzieli, jak mnie leczyć – wspomina Piotr Kocyła.

Badania zbyt drogie

Sport był całym jego życiem. Towarzyszył mu od dziecka. – Kolarstwo, biegi, maratony, siłownia, rzucanie młotem. To była moja pasja, sposób na życie, rekreacja i rozładowanie stresu – podkreśla. – Człowiek wsiadał na rower, patrzył na góry, drzewa, wracał odprężony.

eprasa.pl 0aee118481

Otworzył też i prowadził klub sportowy.

> *Pierwszy atak przeszedł w 2013 r. – Lekarz stwierdził, że* **TO MOŻE BYĆ ZAWAŁ**. *W koronografii „wyszło", że to arytmia.*

Zrobili mi ablację. Pierwsza się nie udała, druga – tak. Mogłem znów żyć normalnie – opowiada. – Pamiętam, że pojawiło się podejrzenie, że to może być genetyczne, ale badania były trudne i bardzo drogie. Odpuściłem. Uznałem, że skoro jest dobrze, nie będę ich robił.

„To choroba nieuleczalna"

Arytmia wróciła po 10 latach. – Profesor próbował zrobić ablację. Prawie się udało – przy teście serce znowu zaczęło „wariować". Lekarz, podejrzewając podłoże genetyczne, skierował mnie do pani prof. Katarzyny Elżbiety Biernackiej. Zrobiono mi badania. Wykazały uszkodzony gen (pkp2). Usłyszałem, że to choroba genetyczna, nieuleczalna – arytmogenna kardiomiopatia prawej komory. Dla mnie i żony to był cios – wyznaje. – Pani profesor zapytała: „Czy ma pan dzieci?". Dla mnie i dla żony to była katastrofa – za dużo złych informacji naraz. Kolejny strach – że przekażę chorobę dalej.

eprasa.pl 0aee118481

Syn (21 lat) i córka (18 lat) początkowo nie chcieli wiedzieć, czy też mają uszkodzony gen. – Córka powiedziała, że woli nie znać prawdy. Po miesiącu jednak przyszli oboje i zdecydowali się na badania. Czekaliśmy dwa miesiące – jak na wyrok. Kiedy usłyszałem, że dzieci są zdrowe, poczułem ogromną ulgę. Dla mnie to była najważniejsza informacja – podkreśla. – Ja, pal licho, swoje przeżyłem. Oni mają życie przed sobą.

„Kocham życie"

W ubiegłym roku od czerwca do grudnia miał cztery operacje, cztery ablacje. Czwartą – na otwartym sercu. – Dwie operacje były tak poważne, że pożegnałem się z rodziną... Nie wiedziałem, czy przeżyję... Nie chcę odchodzić. Kocham życie. Chcę żyć – wyznaje.

W ubiegłym roku wszczepiono mu kardiowerter, który monitoruje pracę serca. – W przypadku, gdyby serce się rozpędziło, zareaguje uderzeniem prądem, „kopnie" – mówi Piotr Kocyła. – To jest zabezpieczenie, żeby człowiek nie umarł. Ale wiem, że to nie zawsze może się udać...

„To tak, jakby mi ktoś zabrał zabawkę"

Diagnoza, którą usłyszał, oznaczała dla niego koniec sportu. – Wcześniej trenowałem codziennie. Nagle – zakaz. To tak, jakby ktoś zabrał mi zabawkę. Wiem jednak, że choroba jest nieule-

eprasa.pl 0aee118481

czalna i może w każdej chwili zabić – mówi.

Zostały spacery. – Człowiek żyje teraz chwilą, dniem dzisiejszym. Jest na pewno stres... Siedzę, oglądam film, serce pracuje równo, a nagle – zaburzenie rytmu – mówi. – Od razu strach, panika, że serce może się rozpędzić i można umrzeć...

„Ludzie z takim tętnem umierają"

Najgroźniejsze zdarzenie przeżył w ubiegłym roku. – Mieszkam w górach. Dobrze się czułem, wsiadłem na rower... Kiedy podjeżdżałem pod górę, nagle poczułem, że brakuje mi powietrza. Spojrzałem na zegarek: tętno było coraz wyższe: 180, 190, 200... Zadzwoniłem po karetkę. Czekałem na pomoc pół godziny...

Profesor później powiedział: „Ludzie z tętnem 240 umierają w pięć minut. Pan żył pół godziny, jeszcze dzwonił po pomoc i instruował ratowników, co zrobić" – opowiada. – Przeżyłem dzięki sportowi. Serce było wytrenowane i wytrzymało. Przeciętny człowiek nie miałby szans. W ciągu 5 minut by go już nie było...

Badania genetyczne – paszport do życia

Piotr Kocyła dziś nie ma wątpliwości: gdyby nie badania genetyczne, nie wiedziałby, co mu dolega ani że dzieci są zdrowe. – To był cios, ale i ratunek. Dzięki nim wiem, z czym walczę. I wiem, że moje dzieci mogą żyć bez strachu. Każdy, kto ma

eprasa.pl 0aee118481

zaburzenia rytmu serca, powinien drążyć temat i robić badania – podkreśla.

Długie oczekiwanie na wyniki

W Polsce jednak badania genetyczne w kardiologii są wciąż trudno dostępne.

> *Pacjenci często* **CZEKAJĄ NA WYNIK** *wiele miesięcy. Tymczasem w takich chorobach jak zespół wydłużonego QT, kardiomiopatie czy genetyczne arytmie, czas ma ogromne znaczenie.*

– Każdy miesiąc zwłoki może oznaczać, że pacjent nie doczeka diagnozy. Ja miałem szczęście. Ale nie wszyscy mają. Badania genetyczne to nie luksus. To paszport do życia – podkreśla Piotr Kocyła.

Dostęp trzeba przyspieszyć

W Polsce działa kilka wyspecjalizowanych ośrodków prowadzących diagnostykę genetyczną w kardiologii, m. in. w Warszawie, Łodzi czy Gdańsku. Liczba pacjentów oczekujących stale jednak rośnie, a system nie nadąża za potrzebami.

Prof. Katarzyna E. Biernacka wielokrotnie apelowała, że szybkie badania genetyczne powinny być standardem, bo pozwalają

eprasa.pl 0aee118481

nie tylko uratować pacjenta, ale też przebadać całą rodzinę i zapobiec nagłym zgonom u dzieci czy młodych dorosłych.

Szczęście w nieszczęściu

– Miałem nieszczęście, że dopadła mnie ta choroba, ale szczęście, że spotkałem profesorów Sebastiana Steca i Katarzynę Biernacką. Dzięki nim żyję. Chciałbym, żeby każdy pacjent miał taką szansę. Ale do tego potrzebne są szybkie badania genetyczne. Bez tego wielu ludzi nie zdąży – apeluje Piotr Kocyła.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

CZAS NIE ZABIJA TALENTU



Fot. Facebook/ Kayah

eprasa.pl/tweet/34

– GDY ŻEGNASZ MATKĘ, TO NAPRAWDĘ ŻEGNASZ KAWAŁ SIEBIE. KIEDY ZAŚ NIE MASZ JUŻ DWOJGA RODZICÓW, DORASTASZ W MGNIENIU OKA. *Ale to są truizmy. Najgorsza okazuje się potem codzienność. Często w moich piosenkach opisywałam stratę, ale też ją gloryfikowałam, służyła mi często za inspirację. Myślałam, że umiem sobie z nią radzić* – **MÓWI KAYAH.**



Rozmawiała **SYLWIA BOROWSKA**

WIĘCEJ

W maju na Instagramie zrzuciłaś prawdziwą bombę: „1 kwietnia 2025 zakończyłam moją współpracę ze Spółką Kayax zarówno jako artystka, jak i współwłaścicielka".

KAYAH: Choć to 1 kwietnia, było to na serio.

Napisałaś dalej w oświadczeniu: „Tym samym jestem wolną artystką". Kiedyś mówiłaś, że wolność dało ci założenie Kayaxu... Co się zmieniło?

Wolność dzisiaj oznacza, że jestem właścicielką wszystkich swoich praw, łącznie z autorskimi i wizerunkowymi. I to dość

eprasa.pl 0aee118481

nowa sytuacja na naszym rynku. Mam zamiar nadal żyć muzyką i z muzyki, tym razem z e-muzyką, i kontynuować wspieranie innych artystów pod swoją marką.

To doświadczenie zmieniło moje życie, ale nie zmieniło mnie jako człowieka.

Dlaczego zdecydowałaś się na ten krok?

Doskwierał mi pewien dyskomfort, o którym opowiem, ale dopiero za jakiś czas. Chcę mieć od teraz pełne zaufanie do ludzi, którzy mnie prowadzą. Jestem osobą bardzo empatyczną i lojalną. I taką swoją przyszłość chcę kształtować, również tę artystyczną. Takich samych standardów chcę również dla innych artystów, których zamierzam wspierać.



KAYAH

– piosenkarka, autorka tekstów, kompozytorka, producentka muzyczna, prezenterka radiowa, filantropka i osobowość telewizyjna. Członkini Rady Polskiej Fundacji Muzycznej. Założycielka wytwórni płytowej Kayax.

eprasa.pl 0aee118481

Czy wierzysz w to, co mówią niektórzy, że „trzeba zamknąć jedne drzwi, aby otworzyć drugie"?

O tak i wiele razy w życiu miałam odwagę to zrobić. Choć temu zawsze towarzyszył strach. Jest to przecież wyjście ze sfery komfortu. To wymaga wysiłku i ciężkiej pracy.

Bywamy leniwi i wygodni. Często również nie wierzymy w boski plan, naszą jaźń, podświadomość. Generalnie w nas samych.

To chyba nie jest łatwy rok dla ciebie, bo pełen rozstań. Odszedł twój tata, kilka dni temu pożegnałaś mamę, a na początku roku zmarł także twój ukochany pies Greyus. Jak byś określiła punkt życia, w którym się znalazłaś?

Pożegnania nie są łatwe, nawet te na peronie, choć wiesz, dokąd jedzie pociąg.

> *W czasie pogrzebu powiedziałam, że moja mama nigdy w żadnym człowieku nie widziała* **NICZEGO ZŁEGO**.

Mawiała, że „nie ma ludzi złych, są tylko niekochani". Potrafiła każdego wysłuchać i usprawiedliwić.

Gdy żegnasz matkę, to naprawdę żegnasz kawał siebie. Kiedy zaś nie masz już dwojga rodziców, dorastasz w mgnieniu oka. Ale to są truizmy. Najgorsza okazuje się potem codzien-

eprasa.pl 0aee118481

ność. Każdy z nas przechodzi to w inny sposób. Często w moich piosenkach opisywałam stratę, ale też ją gloryfikowałam, służyła mi często za inspirację. Myślałam, że umiem sobie z nią radzić.

Ale tym razem nie do końca?

Ponieważ wszystko odbyło się na przestrzeni kilku miesięcy, człowiek ze złamanym sercem uczy się patrzeć mrokowi w oczy. Jest w jakiś sposób zaimpregnowany. Czasem włącza się wyparcie. Czasem rzuca się w ramiona życzliwych ludzi, bo boi się spać sam. Czasem włącza wszystkie możliwe światła w domu i telewizory, by gadającymi głowami zagłuszyć pustkę. A czasem idzie w miasto, by chcieć być jego częścią, a jednocześnie boleśnie zrozumieć, że świat pędzi dalej. Tak jak pisałam, w piosence „Na paluszkach": „Czy świat umrze trochę kiedy ja umrę?"

Muzyka nigdy nie umiera. Czy czujesz na sobie dzisiaj „ciężar legendy"?

To nie ciężar, ale przywilej móc w latach 90. debiutować i stawać na scenie z utalentowanymi ludźmi. Mieć dostęp wtedy do tylu ludzkich serc nieskażonych internetowymi bzdurami. Mega duma!

Wielu artystów obecnie wraca do tamtych czasów, świętują hucznie jubileusze 30. lat na scenie – „oldies but goldies"?

„Goldies" robią z nas ludzie, którzy przeżywali w tamtych czasach swoje ważne emocjonalne momenty, również dzięki naszym

eprasa.pl 0aee118481

dźwiękom. A my przeżywaliśmy je dzięki tym ludziom i tak razem dzisiaj zataczamy koło, za co możemy być dzisiaj wdzięczni. Kiedy myślę o 30-leciu płyty „Kamień" i o tych wszystkich ludziach, których dotknęła wtedy, wydaje mi się, że byłam prowadzona za rękę i nie pytajcie przez Kogo. Bo ci, co mają wiedzieć, wiedzą.

Wyjaśnij mi, dlaczego w latach 90. status złotej płyty osiągano przy sprzedaży 100 tys. egzemplarzy, podczas gdy w roku 2005 było to już tylko 15 tys. egzemplarzy. Czy ludzie przestali interesować się muzyką?

Szczerze? Do końca nie wiem. Może to efekt otwarcia Polski na inne rynki, a może właśnie odwrotnie – przesytu i łatwiejszego dostępu do muzyki.

Kiedyś ktoś próbował wyjaśnić, dlaczego kierowcy tirów nagle przestali kupować kasety disco polo. Okazało się, że... mieli już wszystkie przegródki w kabinach zapełnione! To trochę symboliczne – może Polacy nie potrzebowali nowych doznań, tylko woleli wracać do tego, co znane. Tak jak w „Rejsie": „lubię piosenki, które już raz słyszałem".

Ciekawa jestem, czy chciałabyś dzisiaj poczuć to samo co w 1995 r., kiedy usłyszałaś po raz pierwszy w radiu swoje piosenki?

Za każdym razem, kiedy „rodzisz" piosenkę, towarzyszą ci te same emocje. Choć często jest to twoja osobista wycieczka

eprasa.pl 0aee118481

to chcesz, aby była na tyle uniwersalna, żeby każdy zobaczył w niej cząstkę siebie. Na początku drogi artystycznej pragnienia i oczekiwania są ogromne – wszystko wydaje się nowe i intensywne. Ale później okazuje się, że to trochę jak z mężczyzną: łatwiej go zdobyć, trudniej utrzymać. I wtedy pojawia się stres.

Czy kiedy patrzysz wstecz na lata 90., to one były czasem wolności twórczej, a rynek chłonął nowe nazwiska i ich autorskie pomysły jak gąbka wodę?

Trudno mi to jednoznacznie ocenić. Gdy powstawał „Kamień", Polska była bardzo rockowa, a moja propozycja nie wpisywała się w dominujące gusta. Ale byłam zdeterminowana, bo cała ja byłam swoją muzyką. Problem w tym, że nikt nie był nią zainteresowany.

> *Co więcej,* **WISIAŁA NADE MNĄ KLĄTWA** *„osoby trudnej". W naszym środowisku to jeden z najprostszych sposobów, by kogoś zdyskredytować*

– wystarczy przykleić mu łatkę kogoś niezrównoważonego czy niezdolnego do współpracy.

Lata 90. to czasy, gdy hartował się polski show-biznes. Jakie były blaski i cienie bycia częścią tego świata?

eprasa.pl 0aee118481

Byłam dumna z polskiej nuty, z moich koleżanek po fachu, bo to one wtedy królowały i cieszy mnie, że wiele z nich wciąż króluje. Czas nie zabija charyzmy ani talentu, może co najwyżej osłabić popyt. Łaska pańska na pstrym koniu jeździ – zmieniają się radia, standardy, układy. Ale prawdziwa muzyka zawsze nią pozostanie. Jedno jest pewne, że nie było takich negatywnych stron tego biznesu, mediów społecznościowych, telefonów z kamerami, tego całego bałaganu, który dziś stał się ważniejszy od twórczości. Osobiście uważam to za straszne zjawisko.

A co było najtrudniejszym doświadczeniem bycia kobietą w polskiej branży muzycznej lat 90′?

Udowadnianie, że jako kobieta coś wiem, że mogę być przewodnikiem, bo mam wizję i potrafię ją zrealizować. Mimo że tę wizję zawsze miałam, czasem musiałam o nią walczyć. I wcale się to nie zmieniło, bo dziś bywa podobnie. Na szczęście los stawiał na mojej drodze ludzi pełnych szacunku, którzy dzielili się ze mną swoim talentem i doświadczeniem.

Czy uważasz się za jedną z pierwszych jawnych feministek na polskiej scenie muzycznej? Płytę „Stereotyp" (2003) traktowano jako twój muzyczny i światopoglądowy manifest. Odbierano jako głos kobiety, która mówi o sile, zranieniach, granicach i równowadze w relacjach damsko-męskich. Pojęcie feminizmu w Polsce raczkowało w main-

eprasa.pl 0aee118481

streamie, a czy ty sama postrzegałaś siebie już jako feministkę?

Feminizm to pojęcie bardzo złożone i ma wiele odsłon. Ale jeśli rozumieć go jako siostrzeństwo i jego propagowanie, to myślę, że mam tutaj swoje zasługi. Zaczynałam od budowania więzi z fankami, ale nie poprzestałam tylko na tym. Dziś zamiast ostracyzmu między wokalistkami jest przeogromny szacunek i powstają piękne kooperacje. A „przekazowo"? Zawsze czułam, że mam misję, także patriotyczną. Wystarczy przyjść na mój koncert, żeby to poczuć.

Pamiętam piosenkę „Córeczko, wolałabym, abyś była chłopcem" sprzed płyty „Stereotyp". Czy jej tytuł i słowa są dziś nadal aktualne?

„Córeczkę" zaśpiewałam w prehistorycznym 1988 r. i był to mój autorski debiut. Byłam wtedy niedojrzała, ale już na tyle świadoma, by dostrzec, jak wygląda świat. Dziś wiem trochę więcej, choć oczywiście nie wszystko. Jak śpiewał James Brown: „This is a man's world". Ale dziś wierzę, że to jest świat nas wszystkich i o ten świat warto walczyć. O miłość i szacunek dla każdego.

Dzisiaj jest inny nowy trend, czyli kobiecy empowerment. W przypadku dojrzałych kobiet przesuwa się narrację z „przemijania" na „moc i wiedzę". Czy uważasz się za „wiedźmę" w tym pozytywnym znaczeniu – czyli „tę, która wie"?

eprasa.pl 0aee118481

Oczywiście. Z każdym dniem czuję, że wiem coraz więcej, co nie znaczy, że nadal nie popełniam błędów. Nadal nadmiernie ufam, otwieram się jak książka zdecydowanie zbyt szybko. Czasem za to płacę.

> *Z drugiej strony, podejrzliwość i bycie zamkniętym nigdy* **NIE BYŁY W MOJEJ NATURZE**, *a działanie wbrew sobie byłoby prawdziwą męczarnią.*

Domyślam się, że postrzegam świat przez pryzmat własnej natury.

Jak ci się udawało balansować między rolą matki, kobiety i artystki?

Wiadomo, że jeśli się oddasz jednej z tych ról, bo chwila akurat tego wymaga, inne na tym cierpią. Zawsze trzeba było zapłacić rachunek.

Czy „misja matka" jest już zakończona? Twój syn Roch ma dzisiaj 26 lat. Jaką wiedzę przekazałaś mu o świecie, a w szczególności o kobietach i relacjach między kobietą a mężczyzną?

Misja matki nigdy się nie kończy, niezależnie od wieku dziecka. Z żalem przyznaję, że Roch nie miał dobrych wzorców, bo nie udało mi się stworzyć trwałego małżeństwa, a to

eprasa.pl 0aee118481

zawsze wpływa na poczucie bezpieczeństwa dziecka. Choć jako jego rodzice staraliśmy się o dobre relacje i wciąż w takich pozostajemy. Z dumą patrzę na Rocha i jego dojrzałość w relacjach damsko-męskich, jego stabilność i pewność, że wie, czego chce. W jego wieku ja byłam emocjonalnie kompletnie zielona.

Roch nie chciał iść w twoje ślady? Nie chciałaś, aby został muzykiem i wtedy tworzylibyście razem?

Nigdy mu niczego nie narzucałam. Chciał grać na bębnach, dostał bębny i sam wymyślał bity. Był w tym naprawdę dobry, ale kiedy odwiedził nas mój bębniarz, Robert Luty i zadał mu „zadanie domowe", pałki poszły w kąt. Kiedy zaczął sam z siebie grać na fortepianie, poprosiłam Stasia Drzewieckiego, wybitnego pianistę, laureata konkursu Chopinowskiego, a prywatnie naszego sąsiada, żeby wpadł mu coś pokazać, temat znowu się zamknął. Roch jest wolną duszą, przede wszystkim zależy mi na jego szczęściu, zdrowiu i bezpieczeństwie. Reszta nie ma znaczenia.

A jak się odnajdujesz w ogarnianiu współczesności, na przykład swoich social mediów?

Szczerze mówiąc, żaden ze mnie technik-elektryk, ale mam od tego osobę, która zna się na rzeczy, czyli Barbarkę. Myślę, że to może być pomocne w promocji, ale bywa też przekleństwem. Staram się nie dać sobie odebrać prywat-

eprasa.pl 0aee118481

ności i intymności. Nie wszystko pokazuję i potrafię stawiać granice.

Co dla ciebie oznacza dzisiaj śpiewanie w kraju tak podzielonym i pełnym napięć?

Tak, muzyka łączy i mam tego przykład na każdym koncercie.

> *Często na scenie podkreślam, że* **JESTEM PATRIOTKĄ**. *Ale to słowo znaczy dla mnie, że kocham moich ludzi.*

I ta miłość zostawia przestrzeń na wiele poglądów, na wolność wyboru. Nie jesteśmy identyczni i właśnie tę różnorodność uważam za piękno świata.

Jak patrzysz na rolę artystów w sprawach społecznych i politycznych? Czy powinni zabierać głos?

Byle mądrze. Ale kiedy słyszę, że powinnam tylko śpiewać, zawsze odpowiadam: „Jestem obywatelką, tak samo jak każdy inny". Kiedyś miałam bardzo spójne poglądy, ale rzeczywistość je zweryfikowała. W świetle obnażającej prawdy pewne rzeczy okazały się inne. Dziś już niczego nie jestem pewna poza tym, że musimy umieć dbać o siebie nawzajem, bo politycy tego nie zrobią.

Władza demoralizuje, nawet jeśli na początku wydaje się mieć choć zarys moralnego kręgosłupa. Cenię różnorodność,

eprasa.pl 0aee118481

bo jak mówi stare, mądre żydowskie powiedzenie: „Gdyby wszyscy ludzie ciągnęli na jedną stronę, świat by się przewrócił”.

Czy Kayah jako artystka marzy teraz o wielkich scenach, czy raczej o kameralnych spotkaniach z publicznością?

Marzę przede wszystkim o inteligentnej publiczności, która rozumie, co śpiewam i co mówię. Jakość jest ważniejsza od ilości. Chciałabym, aby co przekazuję na koncercie było ważniejsze od tego, jaką założyłam sukienkę. Coraz trudniej o to, ale jeszcze jakoś mi się udaje.

I co z tą odzyskaną przez ciebie 1 kwietnia wolnością chcesz zrobić? Co chcesz dać światu dzisiaj od siebie?

Piękne numery o miłości, niech idą w świat.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

W POSZUKIWANIU DUSZY



Czym tak naprawdę jest dusza? Gdzie rodzi się nasza świadomość? Dlaczego niemal wszyscy wierzymy, że mamy duszę – nawet jeśli nie wierzymy w Boga? – **PUBLIKUJEMY FRAGMENT KSIĄŻKI „DUSZA. HISTORIA LUDZKIEGO UMYSŁU" AUTORSTWA PAULA HAMA,** *w przekładzie Filipa Godynia, która ukazała się nakładem wydawnictwa Znak.*

Sokratejska myśl o ludzkości brzmi tak nowocześnie, jakby filozof przywiózł do Aten mądrość jakiejś odległej, przyszłej wyroczni. Psyche Sokrates rozumiał jako „coś w nas samych, co ma zdolność osiągania mądrości [...], dobroci i prawości".

Nikt przed nim niczego takiego nie powiedział. Mówiąc „dusza", Sokrates nie miał na myśli oddechu, cienia, ducha przodków ani „istotki ze skrzydełkami". Chodziło mu o esencję ludzkiego charakteru, naszą wewnętrzną siłę, którą można zarówno zepsuć, jak i naprawić. Aby odkryć tę siłę – nauczał swoich uczniów – należało wejrzeć w siebie, we własne serce i umysł, własną wartość moralną w tym życiu, z nadzieją na ocalenie swojej duszy w przyszłym życiu.

eprasa.pl 0aee118481

„Sokrates jako pierwszy powiedział, że jaźń to w istocie normalna świadomość" – pisze Burnet. Sokratejska dusza była więc „rdzeniem" ludzkiej osobowości: dla Sokratesa psyche oznaczała „ja". To w sokratejskich dialogach Platona po raz pierwszy możemy zaobserwować „myślące »ja«", wyposażone w wewnętrzny charakter, sumienie i wiarę w możliwość istnienia czegoś po śmierci – na przykład zbawienia.

> *W czasach przedsokratejskich owa dziwna substancja* **NAZYWANA PSYCHE** *niewiele miała wspólnego z charakterem moralnym.*

Była ona – jak wskazuje Burnet – „czymś zewnętrznym i odrębnym od normalnej osobowości, całkowicie zależnej od ciała". Jak widzieliśmy, grecka dusza z tego okresu nie miała większego związku z charakterem człowieka czy jego emocjami.

Sokrates zaskoczył jednak swoich znajomych stwierdzeniami, że to właśnie ich dusza jest kuźnią charakteru i „nie ginie nigdy" oraz że dusze dobrych ludzi po śmierci najprawdopodobniej trafiają gdzieś, gdzie jest im lepiej. „Skoro [duszy] nie zgubi żadne zło – mówi swojemu przyjacielowi Glaukonowi – ani własne, ani cudze, to jasna rzecz, że ona musi istnieć

eprasa.pl 0aee118481

zawsze, a jeśli istnieje zawsze, to jest nieśmiertelna. Koniecznie – powiada".

Sokratejska dusza była zatem wieczna i po śmierci żyła nadal gdzieś, gdzie było jej lepiej lub gorzej, lecz nie jako mały ptaszek, duszek czy nieudacznik o kiepskiej karmie, ale jako bardzo świadoma tożsamość i pamięć jednostki, której ciało umarło.

Trudno jest przecenić doniosłość tego spostrzeżenia zarówno dla ludzi współczesnych Sokratesowi, jak i dla przyszłych pokoleń. Jego koncepcja rozjuszyła strażników religii państwowej, dla których nieśmiertelni byli jedynie bogowie. W późniejszych czasach dialogi Platona stały się opoką dla chrześcijańskiej wiary w nieśmiertelność duszy i zwiastunem kartezjańskiego dualizmu ciało–umysł. (...)

Traktat O duszy był pierwszą próbą objaśnienia świadomej woli, wewnętrznego „ja", które ożywia nas wszystkich. Arystoteles definiuje tam duszę jako „formę ciała naturalnego posiadającego w możności życie". Tym samym dusza była „przyczyną formalną". (...)

W traktacie „O duszy" Arystoteles wyróżnia wiele różnych poziomów, na których przejawia się „dusza": duszę racjonalną, wyposażoną w rozum i roztropność; duszę zmysłową, wspólną dla zwierząt i ludzi; oraz duszę wegetatywną, „istniejącą zarówno w roślinach, jak we wszystkich zwierzętach". Dochodzą do tego

eprasa.pl 0aee118481

także dusza „wyobrażeniowa” i dusza „pożądliwa”. Według filozofa pszczoły i mrówki posiadały duszę wyobrażeniową, „lecz larwy – nie”.

Wyższa, myśląca dusza wyposażona była we własność, jaką był rozum. Arystoteles definiuje „własność” jako to, „co nie wyjawia istoty rzeczy, lecz tylko tej rzeczy przysługuje”. Krótko mówiąc, to rzeczowość rzeczy, która czyni ją niepowtarzalną. „Tak więc własnością człowieka jest zdolność do uczenia się gramatyki; bo jeżeli A jest człowiekiem, to jest zdolny do uczenia się gramatyki, a jeżeli jest zdolny do uczenia się gramatyki, to jest człowiekiem”.

Duszę rozumną tworzył „nous”, co często definiuje się jako zdrowy rozsądek i świadomość. W rozumieniu arystotelesowskim „nous” (czasownik noein znaczy „myśleć”) był tym, dzięki czemu umysł mógł „myśleć, mniemać, wnioskować, przewidywać i rozważać, co oznacza, iż mógł „noein” coś, co było fałszem”. Kiedy dusza opuszczała ciało, zabierała „nous” ze sobą.

> *Arystoteles podzielił duszę rozumną na dwie części – **TEORETYCZNĄ I PRAKTYCZNĄ**. Praktyczna motywowała umysł do decyzji*

eprasa.pl 0aee118481

w kwestii podjęcia ewentualnego działania stosownie do „sygnałów zmysłowych" odbieranych z otoczenia: „Uciekać czy walczyć?". Albo bardziej prozaicznie: „Wystartować w wyścigu rydwanów czy iść na polowanie?".

„Dlaczego istota myśląca raz działa, a kiedy indziej nie działa? Raz porusza się, a kiedy indziej nie?" – pyta Arystoteles. Odpowiedzią były decyzje praktycznej części duszy rozumnej.

Arystoteles zastanawiał się, co utrzymuje duszę (i jej części) w jedności – z pewnością nie ciało, „bo – przeciwnie – raczej dusza, jak się zdaje, łączy w całość ciało; w każdym razie z chwilą gdy je opuści, ulatnia się ono w powietrze i rozkłada".

Tym sposobem myśl filozofa osiągnęła twierdzenie, że „ciało i dusza" rozdzielają się w chwili śmierci – umiera ciało, dusza zaś żyje nadal. To przekonanie podzielają oczywiście do dziś wyznawcy różnych religii.

W jaki jednak sposób część człowieka mogła żyć dalej? Jak mogła przeżyć niezależnie od ciała? Arystoteles odpowiada, że nasza wyższa, racjonalna dusza (którą moglibyśmy nazwać „świadomością") istotnie może „odłączyć się od ciała" i żyć nadal po naszej śmierci.

Przyjrzyjmy się temu w kontekście „formy" i „materii". Zgodnie z platońską teorią wszelka materia zawiera potencjalną formę. Weźmy na przykład nasz dom. Materią domu są: drewno, cegły, płytki ceramiczne i tak dalej. Ta materia ma potencjał

eprasa.pl 0aee118481

stworzenia pewnej formy – budynku lub mieszkania. Innym przykładem może być smaczny posiłek: jego materia to składniki (ryba, przyprawy, cytryna); jego forma to grillowane filety z barramundy.

Arystoteles patrzył na ten aspekt w jedyny w swoim rodzaju sposób. Nauczał, że dusza jest czystą formą, która daje życie materii, czyli tkankom miękkim, krwi, kościom i narządom ciała. Forma duszy mogła istnieć niezależnie od cielesnej materii. Odgrywała rolę „sprawczą" w kwestii odżywiania, ale na nią rola ta nie wywierała żadnego wpływu. Kiedy następowała śmierć ciała, materia (tkanki miękkie, krew, kości) ulegała rozkładowi i ginęła, lecz forma jednostki ludzkiej – dusza (czyli umysł, świadomość) – żyła nadal.

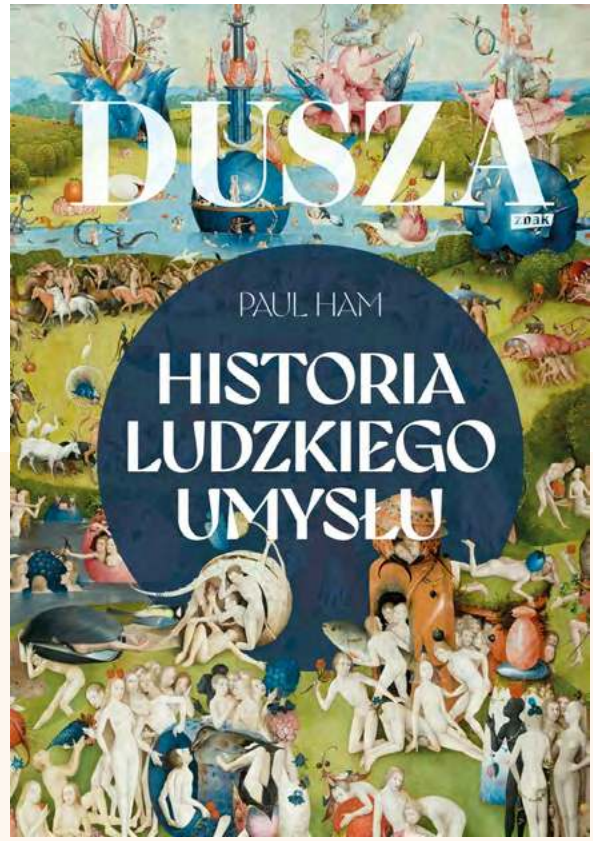
W związku z tym Arystoteles podzielał Platońskie/Sokratejskie przekonanie o tym, że powinniśmy dbać o stan naszej duszy – na przykład poprzez pielęgnowanie naszych wartości i naszego intelektu – bardziej niż o stan naszego ciała i nasz komfort materialny. Dlaczego? Ponieważ to dusza włada naszym ciałem i naszymi cielesnymi pokusami, posługuje się nim ze wszelkimi tego dobrymi i złymi konsekwencjami.

> *Dusza może być „cnotliwa i mądra" lub „złośliwa i głupia", a* **CIAŁO IDZIE** *za jej przewodem:*

eprasa.pl 0aee118481

„lepiej mieć dobrego lekarza z kiepskimi narzędziami niż złego lekarza z doskonałymi narzędziami, których będzie używał niewłaściwie". Innymi słowy, jeżeli będziemy niewłaściwie traktować naszą duszę (popełniać przestępstwa, kłamać, oszukiwać, ulegać chciwości, żądzy lub złości, ignorować głos sumienia), wówczas zatrujemy ją, a zatruta dusza zatruje całe nasze ciało.

To dlatego, twierdzi Arystoteles, że nasza dusza „wykonuje władzę despotyczną nad ciałem" w sposób, w jaki „pan sprawuje władzę nad niewolnikiem".



Paul Ham

„Dusza. Historia ludzkiego umysłu"

Wydawnictwo Znak

eprasa.pl 0aee118481

Rozbudowując tę przenośnię, można powiedzieć, że pod rządami dobrego władcy nasze ciało rozkwitnie, a pod rządami despoty stanie się odrażające.



© Wszelkie prawa zastrzeżone

eprasa.pl 0aee118481

wprost

REDAKTOR PROWADZĄCY: *Szymon Krawiec*

SEKRETARZE REDAKCJI: *Katarzyna Dobrowolska, Leszek Bugajski*

REDAKTOR: *Paulina Socha-Jakubowska*

ZESPÓŁ: *Piotr Barejka, Magdalena Frindt, Jakub Mielnik, Joanna Miziołek, Agnieszka Niesłuchowska, Eliza Olczyk, Katarzyna Pinkosz, Katarzyna Świerczyńska*

STUDIO „WPROST": *Karol Kinal (kierownik) Anna Abratańska*

KONSULTACJA ARTYSTYCZNA: *Victoria Lisiecka*

WYDAWCA: *Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost" Sp. z o.o.*

BIURO REKLAMY: *reklama@wprost.pl, tel.: 22 347 50 00*

ADRES REDAKCJI: *Batory Office Building II, Al. Jerozolimskie 212, 02-486 Warszawa, tel.: 22 347 50 00 (recepcja), www.wprost.pl*

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost", należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

ISSN *02091747*

NA PODSTAWIE ART. 25 UST. 1 PKT 1B PRAWA AUTORSKIEGO WYDAWCA WYRAŹNIE ZASTRZEGA, IŻ DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE MATERIAŁÓW OPUBLIKOWANYCH W TYGODNIKU „WPROST" JEST ZABRONIONE.

© WSZYSTKIE MATERIAŁY W TYGODNIKU CHRONIONE SĄ PRAWEM AUTORSKIM. WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE. DALSZE ROZPOWSZECHNIANIE TREŚCI ARTYKUŁU TYLKO ZA ZGODĄ WYDAWCY. REGULAMIN I WARUNKI LICENCJONOWANIA MATERIAŁÓW PRASOWYCH NA WWW.WPROST.PL/REGULAMIN/

eprasa.pl 0aee118481